№ 262 — Kraków, 16 Listopada — Czwartek — Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
w Krakowie: Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową pren. także p. S. A. Krzyżanowskiego, naroże dawniej Gwarków. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (za 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 15 listopada.

Nulla dies sine linea. Prawie co dzień mamy jakąś niespodziankę w sprawie wschodniej. Po mowie cesarza Aleksandra w Moskwie d. 10 b. m. znajdujemy zaraz praktyczne jej zastosowanie, mobilizacyę „części" armii, którą kanclerz ks. Gorczakow oznajmia okólnikiem, jedynie jako środek ostrożności. Jest to zaprawdę o tyle środek ostrożności, iż Rosya nie byłaby tak nieostrożną, aby na wielką wybierała się wyprawę, nie przygotowawszy się do niej należycie nie tylko militarnie, ale oraz dyplomatycznie, a nadto, że gdy powszechne panuje przekonanie, iż Rosya nie myśli na seryo o przywiedzeniu do skutku pokoju, przeto stosowniej jest przed niedojściem konferencyi lub spełznięciem rozpoczętej na niczem, wnet po wypowiedzeniu wojny wyruszyć w pole, niż dopiero zacząć się do niej sposobić po upływie terminu naznaczonego dla zawieszenia broni.

Okólnik ks. Gorczakowa odsłania ukrywane dotąd lubo nie tajne plany Rosyi. Nie idzie bowiem już więcej o zabezpieczenie Serbii lub Czarnogóry przed inwazyą turecką, ani o reformy dla chrześcian; Rosya przestaje być jedną z gwarantek praw traktatem z r. 1856 zapewnionych, pomija względy na równo-prawne mocarstwa i sama w myśl mowy Cara staje jako strona wojująca. Wszystko dalsze będzie już tylko następstwem raz obranej po zaniechaniu działania dyplomatycznego drogi wojennej. Wprawdzie ks. Gorczakow zapewnia, że Car wojny nie chce, ale ten wstręt do wojny nie sięga dalej, jak do zadosyćuczynienia żądaniom Rosyi. Oczywiście, że żadne państwo nie prowadziłoby wojny, gdyby miało przekonanie, że każde jego żądanie spełnionem będzie. Zapewne i Rosya nie wypowie wojny, dopóki nie otrzyma odpowiedzi odmownej na swoje żądania, które w razie, gdyby je spełnić chciano, znów jutro byłyby wzmocnionemi i obostrzonemi.

Żądania dotychczasowe Rosyi nie poprzestają na autonomii lokalnej administracyjnej, jakiej domagała się Anglia, lecz sięgają do przyznania Bośni, Hercegowinie i Bułgaryi autonomii politycznej pod warunkami, które nas przed trzema dniami doszły z Konstantynopola. Taka jednak odrębność tych prowincyj równałaby się oderwaniu ich od Turcyi, a że Porta na nie się nie zgodzi, to już wypływa z oświadczenia lorda Beaconsfielda, złożonego chociaż nie w dyplomatycznej formie d. 9 b. m.: jest tam bowiem wyraźna deklaracya, że Anglia stanie w obronie Turcyi i znajdzie się lepiej od Rosyi przygotowaną.

Po odprawie danej Serbom w wspomnionej mowie carskiej, zniknęła już kwestya serbska, a przeto rozgraniczenie stron wojujących jest rzeczą obojętną. Serbia zrobiła swoje: walczyła z największem wytężeniem, byle sprowadzić interwencyę. Interwencya ta zaczyna się ze strony Rosyi. Serbia zatem zrobiła swoje i można ją, wycisnąwszy z niej wszystkie soki, odrzucić.

Skoro jednak Rosya zabiera się do wojny, a nie graniczy bezpośrednio z Turcyą, jak przed ostatnią wojną wschodnią, przeto mogłaby zaczepić Turcyę jedynie przez Besarabię i Multany. Bez zezwolenia rządu niemieckiego nie można myśleć o przeprawie przez Rumunię, zatem Rosya jest pewną rządu niemieckiego. Ponieważ wniosek rosyjski zrobiony państwom zagranicznym stawiał jako program okupacyę części krajów tureckich przez Austryę, zatem i Austrya i Prusy zostają z Rosyą w porozumieniu. Nie byłoby więc zerwaniem sojuszu trzechcesarskiego takie uzyskanie zezwolenia dwóch innych cesarstw na rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich. O rozbiciu przeto sojuszu cesarskiego nie może być mowy; a chociaż czynna pomoc nie będzie udzieloną Rosyi, to przynajmniej moralne poparcie znajduje ona w Berlinie i Wiedniu.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 14 listopada.

(105 posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godzinie 11ej min. 15 pod nieobecność członków rządu, którzy później dopiero zajęli krzesła; w Izbie dość pusto, publiczności bardzo mało.

Z ministerstwa obrony krajowej wniesiony dziś i rozdany już w druku projekt ustawy o poborze rekruta w r. 1877 w liczbie 54,541 ludzi do armii stałej i marynarki, tudzież 5,454 ludzi do rezerwy.

Rozdano także drukowane sprawozdanie komisyi budżetowej o komunikacie ministra handlu z d. 15 lutego r. b., dotyczącym rachunków wiedeńskiej wystawy powszechnej.

Przed przystąpieniem Izby do porządku dziennego zabiera głos dep. Dr Herbst, by w imieniu komisyi rozpatrującej projekt ustawy karnej zawiadomić Izbę, że komisya ta spodziewa się wnieść sprawozdanie na pełną Izbę jeszcze w ciągu sesyi bieżącej, pod warunkiem atoli, żeby prace jej nad ustawą karną nie doznały przerwy. To zaś mogłoby nastąpić, gdyby komisya obszernie z stanowiska zasadniczego miała zajmować się dwiema przydzielonemi jej ustawami dla Galicyi, o ukróceniu pijaństwa i nadużyć lichwiarskich. Komisya pragnie przeto dowiedzieć się, jak te ustawy mają być traktowane.

Dep. Dr Dunajewski przypomina, że zaraz za pierwszem czytaniem rzeczonych ustaw uczynił był wniosek, aby nie przekazywać ich komisyi rozpatrującej ustawę karną, lecz komisyi prawniczej. Dziś wobec oświadczenia dep. Herbsta wnosi, aby obie ustawy przekazano osobnej komisyi wybranej z całej Izby z szczególniejszem uwzględnieniem deputowanych galicyjskich stosownie do natury przedmiotu.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęty.

Dep. Zallinger (z Tyrolu) stawia wniosek, aby ze względu na ważność sprawy i ponieważ wszystkie pewnie stronnictwa czują potrzebę wypowiedzenia swych zapatrywań na stosunki prasowe, otworzyć na najbliższem posiedzeniu rozprawy nad odpowiedzią prezesa ministrów na interpelacyę Neuwirtha.

Wniosek ten, za którym głosowali deputowani polscy, kilku świętojurców, cała prawica i kilkunastu deputowanych z skrajnej lewicy i z środka, upada, mając tylko 73 głosy za sobą przeciw 108 głosom; członkowie rządu głosowali przeciw wnioskowi.

Przystępując do porządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu obrad nad wnioskiem Göllericha o reformie administracyi politycznej, zawiadamia prezes, że zapisali się jeszcze do głosu przeciw wnioskom komisyi depp. Dunajewski, Smarzewski, Krzeczunowicz i Weigel (o celu tego zapisania się do głosu już wam telegrafowałem), za wnioskami zaś dep. Witmann i Russ.

Z kolei mówców zabiera głos dep. Dr. Kronawetter (przeciw): Komisya zarzuca gminom, że nie posiadają sił dostatecznych do podołania ciężarowi administracyjnemu. Znaczy to, że finansowo są tak słabe, iż ani naturalnemu ani przekazanemu zakresowi samorządu wydołać nie mogą. Któż temu winien? Państwo winno, bo w czasach absolutyzmu od r. 1850 do 1860, narzucając gminom obowiązek subskrybowania na skarbowe dobrowolne pożyczki przymusowe, zrujnowało finanse gmin do tego stopnia, że gminy pod tym względem w opłakańszym jeszcze znajdują się nieraz stanie niż samo państwo. W jaki sposób obchodzono się z majątkiem gmin, jakie nakładano na nie opłaty, i jak to po dziś dzień jeszcze się dzieje, dowodzi tego napomnienie ministra udzielone namiestnikowi dolnej Austryi aby nie posuwał się za daleko w dodatkach do podatków, bo dla państwa wtedy pozostawałoby za mało. (*Śmiech*). Rząd w ogóle dziwne ma zapatrywania na racyę bytu naturalnego zakresu autonomii gminnej. Wedle jego teoryi, która zakres ten ogranicza jedynie do spraw ekonomicznych, powinnoby tyle a tyle gmin rozwiązać się, uznać się za nieistniejące, bo są ekonomicznie najzupełniej zrujnowane. Pan minister nie wniknął jednak w znaczenie finansowego gospodarstwa gminnego; majątek gminny, to nie majątek prywatny, którego przeznaczeniem jest przynosić znaczną rentę; majątek gminny służy na cele publiczne bez widoków zarobkowania. Inaczej bowiem należałoby gminy wziąć w kuratelę rządową, dyktować im ich budżet, a wtedy o autonomii naturalnie nie byłoby mowy. Co się tyczy zarzutu komisyi, jakoby gminy nie miały jasnego wyobrażenia o dualizmie administracyjnym i o samorządzie, odpowiadam, że samorząd nie polega na własnem ustawodawstwie, lecz na własnem wykonywaniu ustaw, bez mięszania się biurokracyi, która nie interes gmin i kraju, lecz wskazówki z góry, wskazówki rządu ma na oku, podczas gdy wolne korporacye administracyjne sprzeciwiają się wykonaniu nieprawnych rozporządzeń rządowych. Dawnemu samorządowi komitatowemu Węgry zawdzięczają polityczne stanowisko swoje. Coś podobnego i w Angli zachodzi. Pan prezes ministrów dał nam na ostatniem posiedzeniu próbkę wskazówek rządowych co do cenzury prasowej. Korporacya autonomiczna złożyłaby te wskazówki *maxima cum reverentia ad acta.* Nie organów biurokratycznych do wykonywania samorządu potrzeba, lecz tylko rękojmij, że ustawy bądą wykonywane przez korporacye autonomiczne, a do tego wystarczy rządowi prawo mianowania prezydentów, znoszenia uchwał, rozwiązywania korporacyj, tudzież pomoc sądów administracyjnych. Podczas gdy wszędzie dążą do zmniejszenia biurokracyi, komisya nasza chce ją pomnożyć przez ekspozytury, rozumie się, z krzywdą autonomii. Autonomia w mojem pojęciu jest to samodzielność wykonywania ustaw. Dualizm administracyjny, sprowadza tylko zatargi. Komisya ani o tem wspomina, że majątek gmin jest zbytecznie wyzyskiwany, podczas gdy jednocześnie zbyt wielki ciężar spada na gminy z przekazanego zakresu autonomicznego. Mówca nadmienia w końcu, że sejmy krajowe nie jako ciała ustawodawcze mają racyę bytu, ale jako organa wykonawcze bardzoby się przydały i kończy tem, że głosować będzie przeciw wnioskom komisyi.

Dep. Wittmann zabiera głos do krótkiego przemówienia, w którem radzi nie tykać się naturalnego zakresu autonomii, a co do przekazanego, pozostawić go gminom, jeśli zdolne podołać zadaniu; jeśli zaś nie zdolne, zdjąć z nich ciężar, ale bez pomnażania biurokracyi. Takie jest stanowisko mówcy względem wniosków komisyi, które jednak wogóle wziąwszy, odpowiadają jego zapatrywaniom i dla tego za niemi głosować będzie.

Dep. br. Hohenwart: Z radością powitałem wniosek Göllericha, domagający się zupełnej reformy władz administracyjnych. (*Tu odczytuje ten wniosek*). Potrzebę taką powszechnie uczuto. Spodziewano się, że przedstawi nam wielką całość dobrze obmyślany plan całej budowy. Tymczasem cóż nam przynosi komisya? Oto żąda zmiany jednej cegiełki w budowie, i to w jakim kierunku? Zamiast rozwinięcia samorządu, proponuje ograniczenie dzisiaj nawet istniejącej autonomii gminy na rzecz biurokracyi. Od kogoż wychodzi ta propozycya? Od stronnictwa, które dawniej, przed r. 1865 narzekało na biurokratyzm, uważało rozwinięcie *selfgovernementu* za podstawę dobrej administracyi. Zkądże ta metamorfoza tak nagła i zupełna w tem stronnictwie? Gdy stronnictwo to objęło ster rządów, gdy przez nagłe naruszenie konstytucyi, zaprowadzając bezpośrednie wybory do Rady państwa, odjęło krajom i ich sejmom bardzo ważne prawo autonomiczne, teraz posuwa się dalej i zamyśla usunąć także samorząd gminny. Uznano powszechnie za niedogodną dzisiejszą organizacyę władz administracyjnych, zażądano reformy, i na czemże zasadza się proponowana reforma? Na odjęciu pewnych atrybucyj władzom gminnym, mianowicie co się tyczy policyi bezpieczeństwa osób i własności, policyi ogniowej, budowniczej, drogowej itd., a oddaniu tych atrybucyj komisarzom eksponowanym przez urzędy powiatowe. Na taki system rozciągający sieć komisarzy policyjnych na całe państwo ja żadną miarą zgodzić się nie mogę. Reforma w tym kierunku nie zgadza się ani z zasadami umiejętności politycznej, ani z przykładami, jakie nam dają państwa dobrze zorganizowane. Pomijam już Anglię, gdzie samorząd przeniknął wszystkie warstwy narodu i organizacyę wszystkich władz; ale spojrzyjmy nawet na owo państwo, które przez panów z tamtej strony jako wzór często bywa przytaczane, oto w Prusach zajmują się właśnie zaprowadzeniem reformy władz administracyjnych, i w jakimże kierunku? W duchu powiększenia samorządu gminy i powiatów. Gdybyśmy przyjęli wniosek komisyi i polecili rządowi w jej myśli wypracować projekt i przedstawić, musiałoby może znaleść się w mowie tronowej wyrażenie: rząd przedłoży Izbie projekt żądany zmierzający do zmniejszenia samorządu gminy. Nie byłożby to rzeczą niesłychaną? Mówicie, że powodem tej reformy jest, iż obywatele gmin do pełnienia atrybucyj tych nie są zdolni. Jak to? Więc tych obywateli, którym oddajecie w sądach przysięgłych władzę orzekania o życiu i czci osób, którym przez wybory bezpośrednie dajecie moc orzekania o ważnych kwestyach politycznych, tych uważacie za niezdolnych do sprawowania władzy czuwającej nad bezpieczeństwem osób i własności, do sprawowania policyi drogowej i ogniowej w gminie?

Zastanówmy się nad proponowaną przez komisyę reformą ze stanowiska finansowego. Projekt żąda wyznaczenia po kilku komisarzy w każdym powiecie do pełnienia tych atrybucyj, które byłyby odjęte gminom. Komisarzy takich byłoby w powiecie co najmniej tylu ile obwodów sądowych, a więc we wszystkich królestwach i krajach przeszło 800. Komisarze musieliby mieć biúra, dyurnistów, pobierać dyety prócz płacy i t. d.; ich przeto ustanowienie pociągnęłoby za sobą wydatek co najmniej 2 milionów, nie licząc kosztów, którychby reforma ta wymagała przez pomnożenie urzędników w wyższych władzach administracyjnych. Mimo tego nie cofnąłbym się przed tym wydatkiem bynajmniej, gdyby nie zmierzał do reformy nietylko nieużytecznej, lecz pod każdym względem szkodliwej.

Tu mówca, wchodząc w szczegóły, przedstawia, jakie szkody reforma ta przyniosłaby administracyi powiatu.

Powiecie zapewne: krytyka łatwa, lecz cóż nam zaproponujesz lepszego? jakąż reformę władz administracyjnych? Zastanówmy się, czego żądamy po reformie. Niech nikt nie mniema, że jakakolwiek reforma władz administracyjnych zdołałaby zapobiedz słusznym zresztą skargom na brak bezpieczeństwa osób i własności, na zdziczenie obyczajów, na zbrodnie. Cała armia komisarzy policyjnych nicby nie wskórała przeciw temu. Powodem złego jest fałszywy kierunek, popychający ludzi do nabywania bogactw, nie dbając, jaką drogą; podeptanie i wyszydzenie wszystkiego, co podnosi i uszlachetnia duszę człowieka i wyższe wskazuje jej cele. Jeżeli osoby na czele społeczeństw stojące nie zważają na świętość umów i przyrzeczeń, jeżeli w klasach wykształconych chęć zysków pcha ludzi do zbrodni i wykroczeń, których obraz przedstawia nam przesilenie finansowe r. 1873, czegóż spodziewać się po niewykształconych warstwach społecznych!

Dalej przechodzi mówca do rozwinięcia swych zapatrywań o reorganizacyi władz administracyjnych i zaczyna przedstawiać, że w najwyższym ich okręgu powinny być połączone Wydział krajowy z namiestnictwem, lecz połączone w duchu samorządu przez danie rękojmi ludności, co się tyczy dobrej administracyi, a rękojmię tę upatruje mówca w odpowiedzialności połączonych tych władz wobec sejmu za wykonywanie ustaw krajowych.

Mówca urywa tu wątek swych myśli, zniewolony wyjść z sali z powodu nagłego omdlenia.

Prezes odracza posiedzenie na 5 minut, poczem zamknął je stanowczo o godz. 1-szej minut 5, naznaczając następne na piątek, na którem hr. Hohenwart przedewszystkiem ma dokończyć swej mowy.

Rzym 9 listopada.

(*J. P.*) Kiedy pisałem w wilię wyborów i przewidywałem zwycięstwo gabinetu, nie sądziłem jednak, by tryumf ministeryum był tak wielki, a klęska stronnictwa umiarkowanego tak całkowita. Nie przypuszczali jej *Consorci*, nie przypuszczali jej nawet zwycięzcy, którzy pod sztandarem „postępowców" (*i progresisti*) dzisiaj występują. Z jednej strony panuje popłoch, rozczarowanie, prawdziwy „płacz i zgrzytanie zębów," z drugiej tryumf już zawrócił głowę i upoił do tego stopnia, że jeżeli ministrowie sami zimnej krwi nie stracili, to więcej się powinni obawiać swych przyjaciół, niżeli swych przeciwników. Rezultat ostateczny będzie dopiero znany w przyszły poniedziałek, po powtórnem głosowaniu w tych kołach, w których walka nie została od razu rozstrzygnięta. Ale już dzisiaj można być pewnym, że przyszła Izba w zupełnie nowej ukaże się szacie. Ministeryum będzie rozporządzało przeszło czterystu głosami; opozycya zaledwie zajmie dziewięćdziesiąt krzeseł. Do parlamentu wejdą teraz ludzie obcy, zupełnie nieznani, a tymczasem przywódzcy *consorteryi,* dawni ministrowie, szefowie stronnictw zostali zupełnie pominięci. Visconti-Venosta, Bonghi, Massari San Bon, Spaventa nie zostali wybrani, zmuszeni ustąpić miejsca młodym adwokatom, którzy głośno za nowym gabinetem przemawiali.

Objaw to bardzo ważny, a dwór kwirynalski powinienby baczną nań zwrócić uwagę, bo on najpierwszy dozna skutków zwycięstwa stronnictwa postępowego i on w końcu opłaci wszystkie tryumfy ulicy. Ministeryum miało zapewne wpływ na wybory, ale nie do tego stopnia, by podobny rezultat sobie zapewnić. Widocznie w obozie liberalnym od dawna nastąpiły wielkie zmiany, które dzisiaj dopiero całkowicie wyszły na wierzch. Ogromne ciężary, błędy przeszłej administracyi, wyłączność politycznej szkoły piemonckiej, podkopały stanowisko umiarkowanych, a przechyliły szalę na stronę postępowców. Słyszałem wpływowych *Consortów* mówiących temi dniami: „Nie trzeba się łudzić; straciliśmy grunt pod nogami; gdyby nawet ministeryum nie było czyniło żadnego nacisku, bylibyśmy w każdym razie w mniejszości, bo opieka kraju odwróciła się od nas i nie znajdujemy już poparcia." I tak jest rzeczywiście. Młode pokolenie wychowane w szkole bezwyznaniowej, w nienawiści Kościoła, w skrajnych pojęciach, wchodząc w życie czynne staje od razu do walki ze stronnictwem umiarkowanem, żądając całego programu rewolucyi i zastosowania zasad, pod których wzrosło kierunkiem. Postępuje ono zupełnie wiernie; na pół drogi zatrzymać się nie chce; częściowemi reformami się niezadowalnia; wie czego chce, idzie prosto do celu. Są to pierwsze dojrzałe owoce rewolucyjnego drzewa, pierwszy kwiat jedności powstałej ze spisku i pracy podziemnej, pierwszy polityczny wynik systemu, który chciał zatrzeć całą przeszłość Włoch, by społeczeństwu dać zupełnie nowy kieru-

---

Część literacko-artystyczna.

MAURYCY MANN.

(Dokończenie).

Nie od razu zrasta się duchowy organizm, musi on być dziełem wielu lat wspólnej pracy i trudów. Mann przyjąwszy miejsce współredaktora *Czasu* nigdy niedomagał się naczelnego i wyłącznie kierowniczego stanowiska w gronie redakcyi. Owszem żądał on w wspólnej pracy podziału odpowiedzialności z kolegami, umiał zawsze wywołać szczerą zamianę myśli i szanować przekonania, choćby niekiedy zupełnie różne. Mawiał on żartobliwie, że tylko pod względem organizacyi redakcyjnej jest za ustrojem republikańskim. Przeważny wpływ jaki wywierał kierunek jaki nadawał niebył przeto skutkiem wyłącznych atrybucyj w gronie kolegów, ale tylko wypływem osobistych przymiotów umysłu i duszy. I przez lat dwadzieścia dziewięć w tej jedynej republice redakcyjnej, gdzie niebyło nawet prezydenta, nigdy nieprzyszło do sporów o władzę, nigdy zawiść osobista niewystąpiła, a stół redakcyjny był polem dyskusyi najswobodniejszej, której niezamąciła żadna burza.

Nie dla chluby dziennika, lecz dla czci człowieka, co harmonię w koło siebie roztaczał, odchylamy te tajniki wewnętrznego ustroju. Przezywano *Czas* w paszkwilach klasztorem i zakonem. I rzeczywiście w pojęciu powołania dziennikarskiego, jak je rozumiał Mann było coś klasztornego, zakonnego. Był to zakonnik, ale średniowieczny zakonnik rycerz. Więc najpierw wyrzeczenie się siebie, rozbrat z przyszłością osobistą, z widokami materyalnemi i ze sławą, czy to literacką, czy czynną po za gronem redakcyi rolą polityczną. Wymawiał on się stale od czynnego występowania i wyborów obywatelskich — zasłaniając się zawsze poddaństwem pruskiem, które mu niedozwalało przyjmować funkcyj publicznych w kraju — lecz w gruncie chciał zachować niezależność publicysty w sądach i radach udzielanych organom i reprezentacyi krajowej.

Te stosy roczników naszego dziennika, to skarbiec wspólny, to grób indywidualnych ambicyj i widoków, ale kolebka zbiorowych dążeń dla sprawy kraju i sprawy zasad. Wrzucał w nią Mann codziennie część swojej duchowej i umysłowej jaźni, wydawał kapitał swej wiedzy, swych zasad i poglądów w drobnej monecie dla codziennego obiegu. Kapitał ten wystarczyłby na wielkie i znaczące dzieła, coby w literaturze politycznej, czy naukowej uwieczniły imie Maurycego Manna, stawiając go obok pierwszorzędnych myślicieli współczesnych, obok umysłów łączących głębokość z bystrością. Roztrwonił on ten zasób w codziennej pracy, bo nie o sławę mu chodziło, ale o zdrowy pokarm dnia każdego dla społeczności.

W tej drobnej monecie, w tej codziennej strawie podawał przez długi szereg lat, co miał najbardziej wewnętrznego, co czuł gorąco, co przemyślał głęboko, a co pragnął, aby wsiąkło powoli, stopniowo w opinię kraju, aby się utwierdziło w przekonaniach ogółu. W pojęciu powołania dziennikarskiego, w tej regule zakonnej, jaką sobie Mann naznaczył, szła po wyrzeczeniu się siebie i poświęceniu, wytrwałość. A więc nie szukać chwilowego efektu, niezabłysnąć ogniem fajerwerkwoym, nie wywoływać walki dorywczej z przeciwnemi kierunkami, ale stać ustawicznie na straży i siać ziarno prawdy. Miał on tę zaletę coraz rzadszą, a bez której stale niepodobna utrzymać kierownictwa opinii, miał miarę. Rozumiał on wyśmienicie tę maksymę starą *fortiter in re suaviter in modo* — i tę drugą jeszcze cenniejszą *gutta cavat lapidem saepe cadendo.* Ile bowiem nieznał ustępstwa z zasad głównych, tyle umiał stosować ich podanie do chwilowej potrzeby i zdolności ogółu ich przyjęcia.

W tej metodzie umiarkowania, spokoju, powagi, która może nie jedna powodzenia dziennikowi, był Mann niezaprzeczenie twórcą szkoły publicystycznej. A przyznajemy się także, że był dla nas mistrzem nie tylko pod względem formy i miary. Mann wśród publicystów polskich pierwszy wprowadził to przedmiotowe, obserwacyjne zapatrywanie się na sprawy świata i wypadki europejskie; dotąd bowiem zawsze tylko z podmiotowego stanowiska naszych nadziei, złudzeń, sympatyi, uprzedzeń lub nienawiści dziennikarstwo polskie zwykło poglądać na stosunki europejskie. Było też to nieraz źródłem wielu błędów a nawet wielu klęsk. Gonienie za błędnikami, zkąd kolwiek się one ukazują, lub znów gruba nieznajomość stosunków europejskich i pewna zaściankowość poglądów. Niedziw, że w kraju przyzwyczajonym do efektownych nowin i powierzchownych tylko relacyj — krytyczny rozbiór wypadków współczesnych z szerszego, przedmiotowego stanowiska ściągał zarzuty, że *Czas* zbytecznie zajmuje się sprawami obcemi, a niekiedy nawet, że jest kosmopolitycznym. Otóż zasługą to przeważnie Manna, że nie tracąc nigdy interesu Polski z oka poglądał bez złudzeń i narodowych uprzedzeń na sytuacyę chwilową świata, że wnikał w stosunki obce, aby z nich szukać wskazówek dla położenia narodu, i dla spraw z dobrem narodu ściśle spojonych, jak kwestye socyalne a nadewszystko jak sprawa Kościoła. W tym kierunku Mann w gronie kolegów nie tylko wprowadzał publicystykę polską na nowe tory, ale nadto w politycznem życiu narodu przygotowywał korzystny zwrot. Naród pozbawiony bytu, nawet w czasach kiedy sprawa jego zepchnięta z porządku dziennego, zapomniana i poterana nie może zamknąć oczów na kierunek bieżącej historyi, bo tem łatwiej zwodzicielom sprowadzić go na manowce. Nawet w tenczas kiedy zupełny na wszystkich polach trzeba brać rozbrat z czynnem działaniem, potrzeba ostrzeżeń przed niebezpieczeństwami i sumiennego zdania sprawy z biegu wypadków świata.

Chwila, w której ś. p. Mann wstąpił do grona redakcyi *Czasu* zapowiadała właśnie po minionej gorączce 1848 roku długi, ciężki sen reakcyi. Cnota wytrwałości okazała się wtenczas najpotrzebniejszą. Jakiejż wytrwałości potrzeba było, aby wytrzymać nadzór cenzury, która podówczas w naszym kraju mogła tylko z dzisiejszą warszawską iść o lepsze. Reakcya zaprzeczająca wolności słowa obraca się zawsze na pożytek ujemnych, negacyjnych kierunków, a paraliżuje tylko wolność obrony dodatnich zasad. Przetrwał *Czas* sam jeden w Galicyi cały ten okres dziesięcioletniej reakcyi, w którym mógł Mann jeszcze lepiej oceniać wolność słowa i pisma, choćby nawet doprowadzała do nadużyć. Zadanie dziennika w tej epoce i stanowisko Manna było tem trudniejsze, że reakcya bachowska mimo przeprowadzonego konkordatu była w gruncie antikatolicką, józefinizmem zaprawną, i że tamowała wszelki objaw narodowy jakby zbrodnię stanu, choćby ten objaw raczej na korzyść monarchii rakuskiej się zwracał. Reakcya bachowska sprowadzała na kraj nędzę materyalną a mikołajowska w sąsiedniem Królestwie gnębiła tylko ducha nie tamując rozwoju materyalnego. W takiem położeniu najtrudniejszem było zadanie i wobec opinii i wobec rządu dla publicysty i organu, który mimo chwilowego systemu zrobił już wybór w tym problemacie, czy mamy roztopić się w Rosyi, czy kiedyś w danej chwili oprzeć na Austryi, na katolickim i europejskim tronie Habsburgów.

Znów więc tylko cieniowaniem można było te ewentualności naznaczać i zachowując całą godność wobec miejscowego ucisku stawać na poprzek tej małodusznej zazdrości, jaka się niekiedy w Galicyi objawiała, że w Królestwie tak niskie podatki. Trzeba było pisać tylko między liniami i politykę ograniczyć do zadania informacyjnego i do straży zasad niezawisłych od wypadków, bo niezwruszonych.

Lecz *Czas* skupiał w sobie życie umysłowe kraju. Trzeba było dla prac litarackich i naukowych stworzyć nowe ognisko. Maurycy Mann wraz z swymi kolegami zajął się gorliwie tą dodatkową pracą, która też nosiła miano *Dodatku do Czasu.* W czterech rocznikach zbiorowego pisma obok licznych krytyk, artykułów chwilowych, dramatów i powieści znajdą czytelnicy szereg politycznych traktatów piórą Manna związanych jedną kierowniczą myślą. Już wtenczas dojrzewała idea państwa mającego z wszechwładzy despotycznej sięgnąć niebawem po wszechwładzę parlamentarną. Z różnych przeto stron i na podstawie bieżących wypadków w dwunastu artykułach stanowiących całość rozwinął Mann poglądy zasadnicze na ideę państwa.

Winniśmy zboczyć nieco od zadań publicystycznych, które pochłaniały czas i całą zajmowały myśl ś. p. Maurycego, dla zapisania chwil wytchnienia, wzniosłych wrażeń, jakich doznał w podróży na Wschód, a raczej pielgrzymce do Ziemi Śej. Należało to także, do tych zrządzeń Opatrzności, ktora w ciągłej trzymając walce z losem i pracy dla dobrej sprawy nieodmawiała w życiu ś. p. Maurycego tych warunków, które do jego rozwoju duchowego i umysłowego przyczynić się mogły. Mann znał całą niemal Europę i powiedziećby można, że był synem cywilizacyi zachodniej *par excellence,* potrzeba było, aby poznał Wschód. Znał dokładnie i w różnych epokach wieczne miasto i jako katolik był Rzymianinem, rozumiał bowiem ducha stolicy chrześciaństwa wspartej na zwaliskach pogańskiej metropolii, potrzeba było jeszcze, aby u grobu Chrystusowego dotknął się niejako najwyższych tajemnic i pamiątek wiary, aby się uzupełniła ta piękna całość gorącego wyznawcy, i wzbogaciła ta piękna intelegencya porównaniem dwóch światów.

Ścisły związek przyjaźni, wspólnictwa dążeń i myśli, wiązał maurycego Manna z ś. p. Adamem Po-

nek. *Consorci* skarżyć się nawet nie powinni, jeżeli zostali prześcignięci, a tem samem pobici. Oni przygotowali ruch 1860 r., oni posługiwali się długo skrajnemi żywiołami, dawne wiekowe instytucye zniweczyli, wszystkie siły konserwatywne skrępowali, wpływowi Kościoła przociwstawili bezwyznaniowość. Dzisiaj zbierają obfity plon własnego zasiewu.

Ale nie na tem koniec. Czterystu postępowców w wszechwładnym parlamencie nie zadowolni się reformami administracyjnemi, zapowiedzianemi w Stradella, ani się nie zatrzyma przed umiarkowanemi uwagami gabinetu. Ministrowie zamiast kierować Izbą, będą jej niewolnikami i albo zostaną uniesieni nowym prądem, albo sami upadną. Po tych wyborach niewątpliwie zaczyna się dla królestwa nowa epoka; postępowi powiadają nawet, że dopiero teraz zaczyna się epoka liberalnych zasad. Ma to znaczyć, że się zacznie epoka walki z Kościołem, która się skończy epoką walki z monarchią. Kościół nie zginie, ale ślepota silnie dotknąć musiała rodzinę sabaudzką, jeżeli w tych dniach ostatnich nie odbyła dokładnego rachunku sumienia i nie zadrżała nad przyszłością, którą sobie sama gotuje — Kościół prześladowania się nie boi, nie cofa się przed niem, jeżeli ono ma społeczeństwo od zaguby uchronić. Piotr, jak przed wiekami, zstąpi do katakomb, jeżeli na ziemi schronienia nie znajdzie, ale się nie ulęknie, a jak mawiał przez całe wieki królom i możnym tego świata, tak samo i tłumom ulicznym powie: *non possumus*. Ojciec święty nie ustąpił przed najazdem, nie zachwiał się w więzieniu, nie przestraszy się męczeństwa. Namiestnik Chrystusowy od dziewiętnastego wieku zawsze gotów własną krwią dać świadectwo prawdzie i swemu posłannictwu.

Co innego z koroną. Ona wchodzi w rachubę rewolucyjnej pracy, ale jako środek do przeprowadzenia jej celów, a kiedy ten będzie niepotrzebny i zużyty, stronnictwo postępowe stanie się stronnictwem republikańskiem. Wtedy rodzina sabaudzka nie znajdzie obrońców, ani punktu oparcia i prędzej jeszcze ujrzy własny upadek, niżeli patrzała na swe nagłe wywyższenie. Zasady republikańskie od pewnego czasu szerzą się na półwyspie, a między stronnictwem ministeryalnem w Izbie połowa głośno je wyznaje, druga połowa w duchu na nie się zgadza. Gabinet nie od dawna także zaraził się monarchicznemi pojęciami, bo jego członkowie mieli ściśle stosunki z Mazzinim i długo do republikanów czystej krwi należeli. Urok władzy zmienia wprawdzie często przekonanie, ale częściej jeszcze polityka włoska wymaga ukrycia prawdziwych zamiarów i schować pod skórę baranka wilcze pazury. Zauważono już, że ministrowie dzisiejsi w szeregu mów, które w tych ostatnich czasach na różnych punktach półwyspu wypowiedzieli, czynili wzmiankę o królu, ale zapominali zupełnie o dynastyi. Depretis w Stradelli w ciągu dwóch godzin wniósł dwanaście razy zdrowie Wiktora Emanuela, ale nie wspomniał nawet o monarchii. Przypomina to położenie Hiszpanii przed czterema laty. Król Amadeusz po votum nieufności kortezów dla gabinetu Sagasta kazał nowe ministeryum złożyć Zorili, temu samemu, który niepokoi dzisiaj rząd Alfonsa. Szef republikańskiej partyi w uniesieniu obiecał dać się zabić w obronie korony na schodach pałacu królewskiego. Rozwiązano kortezy, wybory hiszpańskie dały ten sam rezultat co przed pięciu dniami we Włoszech. W sześć miesięcy później król uciekał z Madrytu i powracał w Turynie do dawnego swego tytułu księcia d'Aosta; Zorilla zapomniał o daniu słowa. Tutaj zmiana nie byłaby tak gwałtowna, ale radykalniejsza; stronnictwa potrafią dłużej grać komedyę, by nie obudzić reakcyi konserwatywnych żywiołów, ale kiedy przyjdzie chwila wybuchu, rodzina sabaudzka znajdzie się opuszczoną nietylko na całym półwyspie, ale nawet w Piemoncie.

Rzym 10 listopada.

Ucichły od dni kilku wieści o sprawach zagranicznych. Ważne jednak ich echo odzywa się w ostatnich numerach dziennika *Diritto*. Dziennik ten p. Depretisa odpowiada w tych słowach w sposób kategoryczny na wszystkie pogłoski przymierza bądź z Rosyą, bądź z Niemcami: „Polityka zagraniczna daje motywa od dni kilku do polemiki mającéj widocznie cel wyborczy. Możnaby się lękać, że tego rodzaju manewr obłąka opinię publiczną, gdyby nie wiedziano, że rząd królewski, który miał zaszczytny udział w rokowaniach, mając na celu pokój, zawsze tak postępował, że obok zachowania wybornych stosunków z wszystkiemi gabinetami, nigdy nie posiadał większéj swobody działania niż dzisiaj, aby zabezpieczyć równie interesa ogólne, jak interesa szczególne Włoch.

Gazetta d'Italia zawiera epizod z życia p. Nicotery. Jest to historya zamieszania rewolucyjnego z 2go lipca 1857 r. zwana sprawą „Saprego.“ Urzędowe dokumenta ogłoszone w gazecie dowodzą, że minister spraw wewnętrznych, aby ocalić swe życie zagrożone przez rząd burboński w Neapolu, nie wahał się złożyć najformalniejszego oświadczenia przeciw spiskowcom neapolitańskim, dając trybunałowi sposób odcyfrowania listów pisanych przez Pisacane szefa jego bandy. Panowie ci zaczynają sobie mówić prawdę w oczy. List Lanzy, sprawa Saprego, a potem kilka nowych wykryć Nicotery co do Minghettego, Viscontego i innych, to czysty manewr elektoralny, powiecie. Bez wątpienia. Lecz jeżeli manewra elektoralne do tego dochodzą, jeżeli nienawiści zapadają w takie paroksyzmy, może to zaprowadzić daleko... i wkońcu galerya może się pogniewać.... a wtedy?

Nauką moralną tego wszyskiego jest, że światu temu brak głównie moralności i zasad, i że Nicotera, Crispi, Mancini tem się tylko różnią od Lucianiego, że wyszli wysoko.

Ministerstwo Nicotery kazało skonfiskować *Gazettę d'Italia* i wszystkie dzienniki, które powtórzyły tak budującą historyę Saprego. Będziemy więc świadkami szczególnego sporu.

Wiedeń 14 listopada. Wydział budżetowy Izby deputowanych ukończył już obrady nad budżetem ministerstwa handlu na r. 1877. W dochodach w pozycyi „stemple„ przyjęto zamiast 18,000,000 złr. projektowanych przez rząd, tylko 17,000,000 złr., w rozchodach zostawiono w téj pozycyi 800,000 złr.; opłaty od interesów prawnych 31,900,000 złr. jako dochód, 429,500 złr. jako rozchód. Dochód z cła przyjęto w sumie 18,634,000 złr., wydatki 8,132,000 złr.

Podczas obrad nad budżetem ministerstwa oświaty przyjęto dla akademii technicznéj we Lwowie 324,400 złr. zamiast 325,231 złr.

— Dotychczas nie mieliśmy sposobności zamieścić wyciągu z budżetu państwa austryackiego na r. 1877, któryby wykazywał cyfry odnoszące się do Galicyi. Czynimy to dziś z tem zastrzeżeniem, iż cyfry poniżéj podane wyjęte są z preliminarza, uledz więc jeszcze mogą zmianie i niezawodnie ulegną; nie wymienione też są szczegółowo wydatki na administracyę polityczną i finansową, na pocztę i telegraf, na uregulowanie podatków, sądownictwo, rolnictwo, kulturę krajową itd., gdyż preliminarz podaje je tylko w ogólnéj cyfrze co do wszystkich krajów. Podobnie rzecz się ma z dochodami, więc ich także podać nie możemy. Następujące tedy cyfry odnoszą się do Galicyi:

Konserwacya dróg rządowych w Galicyi	złr.		885,000
Rekonstrukcye mostów:			
a) Na Wisłoce pod Rzeszowem	„		14,000
b) „ „ Łabuziem	„		25,000
c) „ Rabie pod Książnicami	„		9,000
Budowa drogi Spytkowice-Myślenice część pod Stróżą	„		16,000
Droga Delatyn-Jabłonica	„		25,000
„ Kuty-Kołomyja	„		2.000
Razem na drogi	złr.		976,000
Budowle wodne:			
a) na Wiśle	złr.		85 000
b) na Dunajcu	„		17,000
c) na Wisłoce	„		6,000
d) na Sanie	„		43,000
e) na Dniestrze	„		8,000
f) na Przemszy	„		8,000
Utrzymanie istniejących budowli .	„		67,000
Razem na budowle wodne	złr.		234,000
Budowa gmachu Namiestnictwa we Lwowie	złr.		101,400
Kongrua dla duchowieństwa parafialnego:			
a) w Galicyi	złr.		1,139,659
b) w Krakowie	„		22,720
Uniwersytet we Lwowie	„		130,337
„ w Krakowie:			
a) koszta zwyczajne złr.		209,419	
b) zakupno gruntu pod gmach na Instytut dla patologicznéj anatomii, chemii medycznéj i medycyny sądowéj . .		20,000	
c) urządzenie laboratoryum anatomii i fizyologii roślin		2,000	
d) sprzęty do biblioteki		4,000	
Razem			235,000
Akademia techniczna we Lwowie:			
a) koszta zwyczajne złr.		73,768	
b) budowa gmachu, ostatnia rata		240,000	
c) urządzenie laboratoryów chemicznych		11,463	
Razem			325,231
Instytut techniczny w Krakowie .	złr.		23,131
Szkoła sztuk pięknych	„		15,601
Szkoły srednie:			
a) gimnazya w Galicyi . . .	„		472,668
„ w Krakowie . .	„		68,100
b) budowa gmachu gimnazyalnego w Tarnowie ostatnia rata .	„		85,500
Razem na gimnazya	złr.		626,268
c) szkoły realne w Galicyi .	złr.		123,672
w Krakowie .	złr.		47,707
Razem na szkoły realne	złr.		171,379
Subwencye kolejowe:			
a) kol. lwow-czerniow. . . .	złr.		1,700,000
b) „ Karola-Ludwika . .	„		1,132,000
c) „ Łupkowska	„		969,000
d) „ Albrechta	„		954,000
Razem na koleje żelaz.	złr.		4,755,000
Na umorzenie długu indemnizacyjnego:			
a) dla Galicyi wschodniéj . .	złr.		1,443,143
b) „ „ zachodniéj . .	„		1,181,857
Razem na indemnizacyę	złr.		2,625,000

Rosya.

Pod d. 28 października (9 listopada) *St. Pietierburskija Wiedomosti* mówią, że pomimo zawartego między Turcyą a Serbią rozejmu, który powinien był zapewnić pokój przynajmniéj na czas dwumiesięczny, powszechne wzburzenie umysłów nietylko nie zmniejsza się, lecz owszem wzmaga się ustawicznie, chociaż nikt nie zdaje sobie sprawy, dla czego tak się dzieje. Wytłómaczyć to się da chyba przeczuciem zbliżającéj się wielkiéj burzy, podobnem do tego, jakiego doświadczają mieszkańcy krajów podległych zjawiskom wulkanicznym w przeddzień trzęsienia ziemi. „I u nas w Rosyi, są słowa wspomnionego dziennika, zauważyć się daje zjawisko podobne, i my czujemy, że wkrótce pod nami wstrząsną się posady, a nad nami zagrzmi groźna burza, któréj odwrócić nie możemy, a nawet, ściśle mówiąc, nie chcemy, bo w obecnym składzie okoliczności, im rychléj nastąpi ostateczne rozwiązanie sprawy, tem lepiéj, a wojna chciażby najgroźniejsza i największych wymagająca ofiar, pożądańszą jest i do zniesienia łatwiejszą od tego nużącego stanu niepewności i oczekiwania, w jakim zostajemy obecnie.“

Następnie dziennik ten powiada, że oprócz nieokreślonego uczucia, czy przeczucia zbliżającej się katastrofy, są jeszcze inne, a bardziej dotykalne przyczyny, mogące wzbudzić niepokój powszechny i usprawiedliwić obawę, że wojna wybuchnie może jeszcze przed upływem czasu zakreślonego rozejmem. „Oto bowiem Turcy tak umieją szanować warunki zawieszenia broni, że chociaż nie wiele jeszcze upłynęło czasu od ich pzzyjęcia, a już dwa razy potrafili je naruszyć, napadając na wojska serbskie i wywołując krwawe starcia. (Gdzie to się zdarzyło i kiedy? dziennik petersb. zamilcza, podając w ten sposób sam fakt w wątpliwość). Wprawdzie — mówią *St. Pet. Wied.* — utrzymują niektórzy, że powyższe naruszenie rozejmu przez Turków nastąpiło wskutek nieoznaczenia jeszcze linii demarkacyjnej między stronami wojującemi; lecz chociaż ta linia będzie wytkniętą — co w każdym razie nie może nastąpić rychło — po Turkach atoli nigdy niemożna spodziewać się ścisłego zachowania warunków zawieszenia broni, więc na powodach do zerwania rozejmu przed upływem jego terminu nigdy niezabraknie, a tem samem niezabraknie na motywach do wypowiedzenia wojny przez tych, którzy na rozejm bezpośrednio wpływali; dostarczyć zaś tych powodów mogą jeszcze nieporozumienia, które wynikną niezawodnie z oczekiwanych konferencyj dyplomatycznych, bo nie wierzymy zgoła w dobry ich skutek, a przynajmniej, aby przynieść mogły pożądane ulgi Słowianom“.

Widzimy tedy, że rząd rosyjski, którego echem jest niewątpliwie półurzędowy dziennik petersburski, wcześnie już uprzedza o ważności wybuchu wojny nawet przed upływem czasu zastrzeżonego rozejmem, upatrując z góry powody do tego nietylko w nierzetelności Turków, lecz nawet w samych konferencyach, których celem, ma być właśnie usunięcie powodów do wojny i ustalenie pokoju.

Pomimo zapewnień *Norda*, że „nieprawdą jest, jakoby Rosya miała sposobić się do wyruszenia w pole przeciw Turcyi i tylko zarządza pewne środki ostrożności, aby nie została zaskoczoną nieprzewidzianie“, czytając dzienniki rosyjskie dochodzi się do wniosków wręcz przeciwnych; przepełnione są one bowiem opisami przygotowań wojennych wszelkiego rodzaju, obmyślanych tak wszechstronnie i prowadzonych z tak nadzwyczajnym pośpiechem, że wszystko zdaje się przekonywać, iż Rosya jest w przededniu wypowiedzenia wojny.

I tak *Birżewyja Wiedomosti* donoszą, że ministerstwo wojny obliczyło w tych dniach okręgami i guberniami, ile koni potrzeba dla armii wrazie jej mobilizacyi. Okazało się, że brakuje koni wierzchowych 14,000, artyleryjskich 38,000, pociągowych pierwszej klasy 78,000, drugiej klasy 43,000. Nakazano więc, natychmiast brak ten zapełnić jak najrychlej.

Tenże dziennik twierdzi, że według najnowszych rozporządzeń ministerstwa wojny, zatwierdzonych przez Cara, mają być uformowane w Rosyi trzy armie: pierwsza 120,000 ludzi, przeznaczoną do wtargnięcia do Bułgaryi i blokowania twierdz tureckich nad Dunajem; druga 340,000 ludzi, rozciągniętą będzie wdłuż granicy austryackiej; trzecia zaś w liczbie 240,000, pod dowództwem jen. Loris-Milikowa, będzie wysłaną do Turcyi azyatyckiej. Do pułków kozackich wezwano wszystkie rezerwy. Założono ogromne składy kożuchów, ciepłego obuwia i wszelkich potrzeb do pochodu w porze zimowej.

Piszą z Odessy do tegoż dziennika, że 12 statków parowych, należących do rosyjskiego towarzystwa żeglugi parowej oddano pod rozporządzenie rządu. Wszystkie te statki będą mogły pomieścić się w porcie Nikołajewskim i w tym celu liman Bohu zagłębiają i oczyszczają. Przystęp do Nikołajewa osłoniony jest bateryą podwodną, już dziś ukończoną, a w tych dniach oczekują tam z Sebastopola popowki „Nawgorod,“ zupełnie uzbrojonej i gotowej do odpłynięcia.

W *Nikołajewskim Wiestniku* ogłoszono rozkaz dzienny komendanta floty i portów czarnomorskich. aby w Kerczu, Sebastopolu i Oczakowie komendy morskie zrobiły jak najspieszniejsze przygotowania do obrony portów. Nadto przed kilką dniami kazano urządzić telegraf między Oczakowem i Nikołajewem o czterech stacyach telegraficznych.

Wedle *Moskowskich Wiedomosti* w Petersburgu ma się odbyć wkrótce zjazd oficerów głównego sztabu, zawiadujących przewozem wojsk kolejami żelaznemi dla uchwalenia środków najrychlejszego przewozu wojsk ku granicy. Zarząd naczelny objął bar. Szernwal, pomocnikiem zaś jego będzie Klewiecki. Najważniejsze przewozy odbywać się mają kolejami Moskiewsko-Brzeską, Orławsko-Witebską, Moskiewsko-Kurską, Kursko-Charkowsko-Azowską, Łozowo-Sebastopolską, Kursko-Kijowską, Kijowsko-Brzeską i Odeską. Zarząd kolei Odeskiej w tych dniach już rozesłał do wszystkich stacyj rozkład pociągów wojskowych.

Tenże dziennik ogłasza okólnik rady wojennej do zarządów publicznych, aby kazano wszystkim urlopnikom zaopatrzyć się wcześnie w obuwie zapasowe i aby byli gotowi do pochodu na pierwsze wezwanie. Obuwie to będzie im zapłacone.

Sowremïennyja Izwiestia podają wiadomość ze źródeł urzędowych, że dla zupełnej mobilizacyi armii i wystąpienia jej w pochód, naznaczony jest termin dwutygodniowy od dnia otrzymania odnośnego rozkazu. Wojsko konsystujące w Moskwie i jej okolicach, będzie miało termin tygodniowy dla przybycia do granicy. Co zaś do urlopników, sztaby zarządziły już rozkład szczegółowy, według którego mają wyruszać w pochód kolejno. Wystarczyć ma 12 dni od czasu wezwania, aby urlopnicy znaleźli się na miejscach swego przeznaczenia.

Gołos ogłasza wiadomości następujące: *a)* że budżet rozchodów ministerstwa wojny na rok 1876, powiększony został o 70 milionów rubli nad pierwotny kosztorys na ten rok przyjęty; *b)* że w fabryce międzynarodowej materyałów ambulansowych w Schaffhuzie, rząd rosyjski obstalował takowych materyałów na 500,000 franków; *c)* że do Odessy świeżo ufortyfikowanej dziewięciu bateryami, uzbrojonemi w działa wałowe, przywożą ustawicznie broń, amunicyę i suchary w wielkich ilościach; nadto przywieziono tam niedawno zakupione u okolicznych kolonistów Niemców 4500 wozów obozowych, do których konie i uprząż także już gotowe. Młyny zakontraktowane i żywność zamówiono u dostawców; zakupiono też 300,000 worków na prowiant. *d)* Że z Petersburga wystąpiły w tych dniach: 24ta dywizya piechoty i 1 pułk jazdy przybocznej gwardyi carskiej i przewiezione być mają nad granicę austryacką.

Wraczebnyja Wiedomosti piszą, że w celu zaopatrzenia armii na czas wojenny w lekarzy, aptekarzy i weterynarzy, zebrano już wiadomości o wolnopraktykujących we wszystkich guberniach Carstwa, jak równie, którzy z nich życzą sobie wstąpić do służby wojskowej, a którzy nie i dla czego. Lekarze mają pobierać od 200 do 100 rs. miesięcznie, oprócz *prohonow* i pieniędzy kwaterunkowych. Nadto czas przepędzony w służbie wojskowej ma być im zaliczony do rangi i prawa na emeryturę.

Nareszcie *St. Piet. Wied.* donoszą o pogłosce, krążącej w sferach dobrze zazwyczaj informowanych, że już około 1go (13) listopada ma być wydany rozkaz o mobilizacyi wojsk. Główną kwaterą armii południowej, złożonej z sześciu korpusów, ma być na początek Kiszeniew. Na dzień 8 (20) listopada mają stanąć w tem mieście wszystkie sztaby, zarządy wojskowe armii i t. d. Głównym naczelnikiem sztabu będzie jen. Niepokojczycki. Znakomite też posady w armii zająć mają profesorowie Akademi wojskowej Liwicki i Obruczew.

Włochy.

Pod napisem: „Dokument w sprawie wyboru Papieża,“ zamieszcza *Kölnische Ztg*, z daty Rzym 9go listopada następujące pismo, któremu już wczoraj zaprzeczono urzędownie:

Deputowani Depretis, Mancini, Nicotera i L. Mezzacapo zanieśli następujące podanie:

„Najjaśniejszy Panie! Funkcye kardynała kamerlinga Śgo Kościoła rozwijały się w przebiegu wieków po przywróceniu Stolicy Apostolskiej w Rzymie aż do roku 1846 i przybrały w mechanizmie rzymskiego rządu osobną i niezawisłą formę. Za panowania Piusa IX, aż do nowości zaprowadzonych przez tegoż Papieża, kardynał kamerling przewodniczył we wszystkich gałęziach ekonomicznego i politycznego zarządu państwa i za to był opłacany przez trybunał i kolegium „kleryków Kamery.“ Podczas wakansu Stolicy Apostolskiej koncentrowała się w jego rękach, w trybunale i kolegium najwyższa władza w zarządzie polityczno-administracyjnym Rzymu i prowincyi, które stanowiły świeckie patrymonium Kościoła kotolickiego. Do atrybucyj urzędowych kardynała kamerlinga należało następnie wszystko, co się odnosiło do skonstatowania śmierci Papieża, jakoteż zachowanie bezpieczne korespondencyi i tego wszystkiego, co się tyczyło osoby Papieża i zajmowanych przez niego pokoi. Ze względu na to, że akt podobny jest wyłącznie politycznej i administracyjnej natury, gdyż o to chodzi, aby autentyczność prawnej spuścizny naczelnika państwa skonstatować, dokumenta i majątek Stolicy św. lub Korony zachować i zapobiedz, aby ich z prywatną lub osobistą własnością zmarłego Papieża nie pomięszano; ze względu na to, że rząd W. Kr. Mci jest koniecznym spadkobiercą i następcą atrybucyj wspomnionego powyżej kardynała kamerlinga; aby zapewnić bezpieczeństwo, i słuszność, ze względu na ducha ustawy gwarancyjnej, na faktyczne stósunki Rzymu i interesa katolików wobec Stolicy św., na dowód troskliwości rządu W. Kr. Mci o wszystko, co do *decorum* i własności Stolicy św. w czasie *interregnum* należy, przedkładają niżej podpisani następujące rozporządzenie do zatwierdzenia: 1) Minister wojny wyda dowódzcy batalionów strzelców w Rzymie instrukcye, że skoro o śmierci Papieża urzędowne ogłoszone będzie uwiadomienie, przyjmuje tenże odpowiedzialność za straż nad zewnętrzną częścią Watykanu i jego otoczeniem i o każdem zajściu porozumiewać się będzie z publicznemi władzami bezpieczeństwa. 2) Skoro wiadomość o śmierci Papieża na pewno stwierdzoną zostanie, prefekt rzymski wezwie kardynała kamerlinga, majordoma i maestro di Camera, jakoteż dwóch lekarzy papieskich i dwóch sekretarzy Kamery, aby mu byli pomocnymi przy obejrzeniu zmarłego i dla przeprowadzenia dawniej istniejących formalności. 3) Gdyby osoby te wzbraniać się miały, wolno będzie prefektowi w towarzystwie kwestorów, lekarzy prowincyonalnego i gminnego, dwóch notaryuszów i czterech świadków wtargnąć do Watykanu i wedrzeć się aż do pokojów zamieszkanych przez Papieża, chociażby nawet opór napotkał. 4) Po obejrzeniu zmarłego weźmie prefekt „pierścień rybaka“ w posiadanie i odeśle go razem z protokółem odnoszącym się do oględzin zmarłego, kardynałowi-dziekanowi. 5) Tymczasem przyłożą obaj notaryusze na wszystkie meble znajdujące się w pokojach Papieża pieczęcie. 6) Kwestor Rzymu będzie odpowiedzialny za wewnętrzny porządek w Watykanie i w tym celu stosowne zarządzi środki konieczne i dokładny spis mieszkających w Watykanie osób sporządzi. 7) Kardynał-dziekan św. Piotra będzie uwiadomiony, że po 24 godzinach ciało zmarłego Papieża wydane będzie duchowieństwu bazyliki celem urządzenia pogrzebu. 8) Skoro zwłoki Papieża wyprowadzone będą z pokojów, notaryusze zdejmą znowu pieczęcie. 9) Spisanym będzie wówczas zupełny inwentarz wszystkich w Watykanie i gmachach doń należących znajdujących się przedmiotów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 listopada. Dziś pogrzebaliśmy Maurycego Manna. O godzinie 9ej z domu hr. Wodzickich wyruszył kondukt pogrzebowy. X. kanonik Goljan w otoczeniu świeckiego i zakonnego duchowieństwa wyprowadził zwłoki, które grono przyjaciół i kolegów wzięło na ramiona. Najdawniejszy towarzysz pracy p. Aleksander Szukiewicz niósł za trumną order świętego Grzegorza. Orszak pogrzebowy miał tę cechę, jaką miał żywot Manna. Był to hołd osobistych uczuć czci i miłości, jaką sobie powszechnie zjednał. W tym tłumie wszystkich warstw, gdzie niebyło uorganizowanej reprezentacyi tych nawet instytucyj, do których należał, i które popierał, widziano połączenie wszystkich warstw społeczności krakowskiej, zjednoczonych uczuciem boleści głębokiej po stracie, która jest i zbiorową i osobistą dla wielu.

tockim od młodzieńczych lat, powiedziećby niemal można, że te dwie wzniosłe i szlachetne postacie pod wielu względami uzupełniały się wzajem. Był to stosunek pełen niezawisłości a ciąglej łączności, Potocki rzucał bystre pomysły Mann je w dzienniku przeprowadzał, na odwrót często Mann poruszał inicyatywę, którą w działaniu politycznem Potocki podejmował. Była to chwila kiedy Adam Potocki świeżo wyszedł z ciężkiego więzienia. W dziękczynienie Bogu za wyzwolenie postanowił odbyć podróż do ziemi Śej, zachęcił Manna do uczestnictwa w tej wyprawie, z której pragnął jakiegoś śladu w literaturze i sztuce narodowej. Mann z podróży pisał listy, które niebawem z *Czasu* powtórzyły pisma i przeglądy niemieckie, Tepa malował widoki wschodnie. Po całorocznym pobycie na Wschodzie, który okrom studyów tego nowego dlań świata, miał także i bezpośrednio polityczny interes, powróciła karawana Krzeszowicka w chwili, kiedy już wybuch wojny krymskiej był zapowiedziany.

Obszerne i równie zajmujące jak gruntowne dzieło Manna o Wschodzie, doznało tego samego losu, co wszystkie literackie jego prace. Wprawdzie krytyka nieśmiała się wręcz targnąć, kiedy obcy tłómaczyli i podnosili wartość dzieła — ale milczenie na całej linii dochowanem było wiernie. Publiczność jednak inny wydała wyrok, bo *Podróż na Wschód* w 1000 egzemplarzach wydania Wielogłowskiego w ciągu dwóch lat została całkowicie wyczerpniętą.

Pod świeżem wrażeniem Wschodu i licznemi wskazówkami, które już w Konstantynopolu w chwili odjazdu Menżykowa zebrał Mann, mógł w dzienniku rozwinąć pogląd na toczącą się walkę, która była tylko jednym z aktów dramatu dziś zbliżającego się do rozwiązania. Niedanem mu było użytkować i tym razem tej znajomości stosunków Wschodu wobec zapowiadającej się nowej a może ostatecznej fazy kwestyi wschodniej. Już pióro wypadło z ręki, a jeszcze w ostatnich dniach życia ręka ta drżała obawą następstw groźnych zawikłań, a z ust już kurczem śmierci ściśniętych, wymykały się słowa żalu z powodu nieodpowiedniego stanowiska, jakie reprezentanci polscy zajęli wobec kwestyi wschodniej w parlamencie wiedeńskim.

Taką bowiem była przez cały żywot gorliwość o sprawy publiczne, godność narodu, o obronę Kościoła i Polski, że wcześnie trawiła siły żywotne niestrudzonego pracownika. Po kilkakroć choroba przerywała zawód publicysty i groziła nam tą stratą, a zawsze nam wracał silniejszy duchem, wyższy jeszcze poglądem, gorętszy uczuciem.

W toku wielkich kwestyj europejskich tej płodnej w wielkie przewroty epoki trudno nam nawet naznaczyć, choćby główne momenta, w których stanowisko i zdanie Manna było decydującem nietylko dla dziennika, ale dla stronnictw całych i przewodniczących osobistości kraju. Rzec można, że był sprężyną wielu działań i regulatorem opinii poważniejszej. Bystry jego pogląd, wyprzedzał zawsze bieg wypadków i nietylko poliyczną ale historyczną ich doniosłość doraźnie przenikał. Rozległe stosunki i wpływy w kraju i za granicą mogły tu nieraz dostarczać wskazówek. Lecz mężowie przewodniczący w kraju i oby mężowie stanu szukali spotkania z Mannem nietylko dla udzielenia zwierzeń, lecz dla zasiągnienia rady, pewni, że ze zwierzeń zrobi tylko użytek, jaki sprawa wymagać będzie, a że rady udzieli, jaką mu sumienie wskaże. I znów powiemy, że powołanie dziennikarskie rozumiał Mann nie jako nowiniarstwo, szukające tylko ciekawych choćby przedwczesnych wiadomości, lecz jako wyznawstwo; nie jako rzemiesło, ale jako posłannictwo. Lubo niepomijał nigdy chwili stosownej do podjęcia inicyatywy w działaniu, nie znał takiej chwili, w którejby się czuł zwolnionym od wyznawstwa jako Polak jako katolik. Więc stanowisko polskie naznaczyć zawsze na zewnątrz, tam gdzie głos dziennika polskiego mógł mieć oddźwięk i znaczenie, a stanowisko katolickie zatwierdzać wewnątrz, wobec społeczności własnej.

Głębia religijnycy zasad, gorącej wiary niezamykała się tylko w wewnętrznem uczuciu, ale obejmowała całą sprawę kościoła. Wcześnie on przejrzał do czego wiedzie prąd niewiary wieku, i że niebawem byt Kościoła powszechnego, ustrój chrześciańskiej społeczności, istnienie narodów katolickich zagrożonem będzie od tej wzbierającej nawalności neopogaństwa. I znów zrozumiał, że wolność religijna i zycie chrześciańskie zawisło od niepodległości Stolicy Apostolskiej. W rzeczach wiary posłuszny syn kościoła, w rzeczach politycznych czynił ścisły obrachunek każdego słowa czy jest zupełnie zgodnem z katolicką nauką. Nie miał od początku kwestyi władzy doczesnej wątpliwości, ze zamach na państwo kościelne i Stolicę Apostolską jest zamachem na prawa wszystkich wiernych, że wiedzie do powszechnego prześladowania i nowych katakumb. W dzienniku przeto i w broszurach podjął obronę praw Stolicy Apostolskiej do władzy doczesnej. Wystąpienie to przeciw prądowi, który stopniowo miał prowadzić do zupełnej bezwyznaniowości, zjednało Maurycemu Mannowi zaszczytną odznakę komandoryi Śgo Grzegorza, którą mu wraz z błogosławieństwem przesłał Ojciec Śty Pius IX. Jedyny to zaszczyt, którym się chlubił, bo zdobyty w obronie praw Kościoła.

Po razy kilka ponawiał podróż do Rzymu, gdzie wpływowe posiadał stosunki, i gdzie go wiodła gorliwość o sprawy Kościoła polskiego, poświęcenie dla sprawy Kościola powszechnego.

Kiedy ponowienie choroby i zapowiadające oznaki nową w kraju burzę, przeciw którym niezdołał czynnie oddziaływać oddaliły go z Krakowa i od dziennika na lat parę, udał się do Rzymu w r. 1862, gdzie dłuższy czas przebywał, i doznawał wyjątkowych względów Ojca Śgo. Niezapomniał i tam o sprawie polskiej, na tak nieszczęśliwe wepchniętej tory i o sprawie Kościoła polskiego. Zachody, które podejmował nie były całkiem bezowocnemi, bo nigdy nawet wśród najtwardszych przejść i najgroźniejszych wypadków dotyczących położenia Rzymu, Stolica Apostolska nie zapominała o znoszących prześladowanie za wiarę, i nigdy swej pieczy nieodwróciła od narodu katolickiego.

Powróciwszy z Włoch w r. 1863 Mann, podjął na nowo przerwane współpracownictwo w naszym dzienniku, jako korespondent wiedeński zdający sprawę z obrad parlamentu.

W r. 1864 powrócił na swoje stanowisko w redakcyi i wpływał na zwrot kierunku dziennika na te tory, w jakich przez lat kilkanaście poprzednich postępował.

Niepodobna nam wchodzić w szczegóły działalności publicystycznej Manna i jego specyalnych w naszym organie zadań, bobyśmy musieli wyjawiać historyę wewnętrzną dziennika, a zarazem przyszłoby nam skreślić historyę kraju w tej epoce. Nie było bowiem poufnej narady, lub dłuższych zbiorowych prac, do którychby nie wzywano Manna, w których by pośredniego przynajmniej nie brał udziału a nie rzucił kierowniczej myśli. Zwłaszcza też w chwilach stanowczych, kiedy się ważyły kierunki i kiedy powstawał pewien zwrot polityczny, jak adres 1860 roku, jak narady z Czechami w r. 1867 niestety zerwane, co miały w następstwie uchwałę 2 marca, przygotowania na oczekiwany przyjazd Cesarza, wszystko to przypomina jak już powiedziano ten ukryty, choć nie skryty wpływ męża, który nie tylko był publicystą, ale miał zarody prawdziwego męża stanu.

Wyznamy szczerze, że pod brzemieniem boleści niepodobna nam było spokojnie i przedmiotowo naszkicować tę wszechstronną działalność. A ileż to jeszcze stron charakteru, powabów umysłu, przymiotów przyjaźni, miłosierdzia równie dyskretnego i ukrytego, jak dyskretną była jego przyjaźń zaznaczyćby należało.

Ś. p. Maurycy, co po zgonie matki sam został na świecie, co nie osierocił rodziny po sobie, otwiera próżnię w tylu rodzinach, których grono niezapełnione, kiedy nie zasiędzie w niem Maurycy Mann. Tyle dokoła serc osieroconych, jak gdyby straciły najbliższego z krewnych. Przyjaźń Manna, o którą, ubiegano się powszechnie, którą zdobywano sobie jako najwyższy zaszczyt udzielała się tylko tam, gdzie było wspólnictwo uczuć, zasad, dążeń, bo nie była tylko konencyonalną zażyłością stosunków. Pękło jedno z głównych ogniw społeczności naszej, i usunęła się jedna z podwalin moralnych, jednoczących miasto nasze. Krasiński powiada w listach, że są ludzie podobni do ogniwa złotego w łańcuchu żelaznym, które ozłaca inne sobą. Takiem było obcowanie Manna czy w stosunkach towarzyskich, czy koleżeńskich, podnosił on poziom duchowy i umysłowy, ozłacał nawet żelazne ogniwa tą szlachetnością, w której szukał jeszcze co jest najszlachetniejszem.

Jak wyłączyć z organizmu duchowego jedną bodaj najważniejszą jego część, jak oddzielić człowieka od dzieła zbiorowego i długoletniego, Manna od *Czasu*? Nie, nic nam go wyrwać z tej społeczności wspólnych myśli, zasad, uczuć nie zdoła, nawet śmierć sama. Mann tak się wcielił w *Czas*, że odtąd jego imię znikło z widowni politycznej, ale też w *Czasie* żyć będzie dopokąd istnienia dziennika. Bogata spuścizna, jaką nam przekazał w rzuconych poglądach, w sztandarach, do których utwierdzenia przeważnie się przyczynił, w trudach, które z nami podzielał i kierunkach, które w wspólnych naradach wskazywał, to własność nasza, której strzedz do końca będziemy, aby Mann żył w *Czasie*, a miejsce jego przy stole redakcyjnym zostanie zawsze niezajęte i nieopróżnione, bo w pracy naszej będzie ciągle obecną jego postać, jego rada, zdanie i jego zasady.

Udział młodzieży świadczył, że i na przyszłe pokolenia sięgał wpływ zmarłego, i że młodzież umie uczcić zasługę schodzących z widowni. Nie brakło i ludu krakowskiego, bo postać Manna miała tę popularność, którą prawdziwa cnota we wszystkich jedna warstwach. Po sumie wstąpił na kazalnicę X. kanonik Goljan bliski świadek życia. Z tekstu ewangelii: „Przyjaciel nasz śpi“ zwrócił się kaznodzieja do licznego grona przyjaciół i przedstawił, że ziemskie związki miały najwyższe źródło, bo do Manna stosować można w pełnem znaczeniu te słowa Chrystusa „Przyjaciel nasz“. Wzniosłość mowy przedstawiła postać Manna w jej pełni, bo z punktu wiary, co wszystko w nim ożywiała i wszystkiemu przewodniczyła. Pod głębokiem wrażeniem mowy pogrzebowej wyruszył znów z kościoła orszak żałobny prowadzony przez X. Praszałowicza S. J., a trumnę wynosiła młodzież Uniwersytecka. Nad grobem hr. Stanisław Tarnowski rzucił ostatnie pożegnanie, a powiedzieć można pierwsze publiczne uznanie i ocenę sprawiedliwą Maurycego Manna, jego działań, zdolności i żywota. Zapisać winniśmy, że na pogrzeb przybyli z Wiednia członek delegacyi polskiej w Radzie państwa p. Leon Chrzanowski, dawny współpracownik *Czasu*, ze Lwowa Dr Józef Kleczyński, również dawny współpracownik *Czasu* jako przedstawiciel *Gazety Lwowskiej*, i towarzysz podróży na Wschód artysta Tepa.

Dziś otrzymaliśmy następujący telegram: „W imieniu współpracowników i redakcyi *Przeglądu lwowskiego, Wiadomości kościelnych, Chaty* i *Niwin*, jak i w imieniu lwowskich przyjaciół naszych pism wyrazy żalu i ciężkiego smutku z powodu straty, jaką poniósł Kościół i publicystyka polska przez śmierć nieodżałowanego Maurycego Manna. X. Edward Podolski i X. Otto Hołyński.“

— Czytamy w *Gazecie Lwowskiej* następujące wspomnienie o ś. p. Maurycym Mannie: „Donieśliśmy wczoraj o bolesnej stracie, jaką poniosła publicystyka nasza przez śmierć jednego z najzasłużeńszych swych przedstawicieli; Maurycego Manna. Mąż ten połowę swego życia poświęcił żmudnej i ciężkiej pracy redakcyjnej, będąc przeszło ćwierć wieku głównym redaktorem *Czasu*. Urodzony w 1814 roku przy staraniu swej matki otrzymał świetne wychowanie, po ukończeniu bowiem szkół w Krakowie wysłany został za granicę, gdzie uczęszczał do akademii genewskiej, wówczas świetne zajmującej stanowisko w gronie wszechnic europejskich i tam pracował pod kierunkiem takich mężów jak Rossi i inni. Z tych czasów akademickich łączyła go ścisła przyjaźń z Adamem Potockim, z Leonem Rzewuskim i innymi. Tam również za granicą bywając w najpierwszych towarzystwach poczynił znajomości z ludźmi mającymi potem odegrać wielką rolę polityczną, jak z Napoleonem III i przyszłym austryackim ministrem spraw zagranicznych hr. Beustem.

Te stosunki w wyższym świecie dla niejednego młodego człowieka mogły być niebezpiecznemi, narażając go na chęć przepędzenia życia lekko, bez pracy i wyradzając próżność; ale Manna obroniła przeciw temu z jednej strony głęboka wiara, a z drugiej wysokie poczucie o własnej godności, które go nie odstępowało do grobowej deski. To też umiał on nie posiadając nic, wzbudzić wysoki szacunek licznych przyjaciół, posiadających znaczne majątki.

Dopiero rok 1848 powołał Manna do życia politycznego, pierwsze jego wystąpienia dotykały spraw Księstwa Poznańskiego. W tym czasie nawet przyjął poddaństwo pruskie, zapewne przypuszczając, że całe życie strawić mu tam przyjdzie. Wkrótce zaczął pisywać do *Czasu*, a potem zawezwany do redakcyi stał się jednym z najczynniejszych jej członków. Wielka znajomość świata, zyskana w stosunkach z ludźmi, zaleta dyskrecyi i taktu stały się teraz potężnemi nabytkami dla dziennikarza. Dodajmy do tego doskonałą znajomość politycznych dziejów, bystrość poglądu, i to wiecznie młode poczucie potrzeby działania, które w każdej chwili stara się wyszukać drogę postępowania, a będziemy mieli pojęcie o wpływie, jaki umysł Manna musiał wywierać na otoczenie w dzienniku.

Podróż na wschód przed samą wojną krymską dokonana dała mu poznać najdokładniej społeczeństwo i stosunki tureckie; a tak obok pięknych listów, z których potem złożyło się trzytomowe dzieło *Podróż na Wschód*, przejażdżka ta przyczyniła się do wyrobienia poglądu na stosunki Wschodu, które zasługiwały zawsze na pilną uwagę. Umysł ten w loice swej niedający się zbić z toru, zawsze szedł do początku wszech przyczyn, a stąd wypadała jego wiara głęboka w katolicyzm i stanowisko jakie zajął w broszurze *Le Pape et l' Europe*, za którą otrzymał od Ojca świętego krzyż komandorski ś. Grzegorza.

W r. 1863 nie brał udziału w dzienniku, gdyż jego umysł rozważny, spokojny nie dał się porwać prądowi, a przeciwnie jego dziełem była późniejsza polemika, jaką dziennik *Czas* prowadził z *Dziennikiem Warszawskim* w kwestyi uwłaszczania włościan. Od tej pory stale przez lat dwanaście kierował on głównie dziennikiem. Każda ważniejsza kwestya była tam przezeń poruszona; z nadzwyczajną wprawą i zręcznością chwytał on słabe strony przeciwnika w polemice, oraz zadziwiał bystrością w walce. W jednym rzucie oka obejmował położenie i zawsze trafnie je oceniał. Pamiętamy dobrze, jak w chwili wydania wojny prusko-francuskiej podał szereg artykułów głęboko wnikających w stosunki, w których powątpiewał o zwycięstwach francuskich.

Podobno i w sprawach krajowych nigdy nie łudził się, nie zapalał w pisaniu, ale trzeźwo sądził o rzeczy; a jednak zawsze niemal przyszłość wskazywała jak głęboko obmyślane i jak prawdziwe były jego słowa. Był to niewątpliwie jeden z najgłębszych politycznych umysłów w kraju, a w innem położeniu mógł śmiało stać się jednym z najpierwszych naszych mężów stanu.

Praca twarda dziennikarska oddawna nadwątliła mu zdrowie, czas było porzucić zajęcia, ale zacny ten mąż nie mógł tego uczynić, potrzeba mu było pracować dla kawałka chleba. Unikał zawsze pisania o sprawach finansowych, nie, żeby się na nich naprawdę nie znał, ale że nie chciał nigdy, aby cień podejrzenia padał na niego, że występuje w interesie prywatnym. Tymczasem na kilka lat przed zgonem spotkała go jeszcze strata materyalna wskutek bowiem upadku pewnej firmy w Krakowie postradał wszystko co mu pozostało po rodzicach, lub co krwawą zarobił pracą. Nigdy na to nie narzekał, ale przyjmował wszystko z dziwnym spokojem, tak samo mowie jak dawniej krytyki surowe, które go odsądzały od wszelkich zdolności. Dopiero od kilku miesięcy uwolnił się od zajęć, ale już nie chciał nic pisać; przynajmniej zarzekał się tego stanowczo.

Charakter czysty, serce prawe, umysł jasny i przy głębokiej wierze wielka miłość kraju, oto przymioty, które stawiają Manna jako wzór dla publicysty polskiego. Życie przyniosło mu wiele cierni, a czyż mogło być inaczej w stosunkach, w jakich żył i pracował. Niepowodzenia kraju odbijały się na nim, nigdy nie tracił nadziei, bo mu wewnętrzne przekonanie mówiło: że prawda zwycięży. I zwyciężyła — przynajmniej dla niego, bo pod koniec życia znalazł uznanie swoich wysokich cnót, przymiotów i zdolności, a powszechny szacunek nawet nieprzyjaciół towarzyszy zwłokom samotnika całe życie oddanego na usługi kraju.

— Wydział historyczno-filozoficzny Akademii Umiejętności odbył d. 10go t. m. posiedzenie zwyczajne pod przewodnictwem Dyrektora Dra J. Zielonackiego. Sekretarz Wydziału Dr Szujski czytał rozprawę hr. Kaz. Stadnickiego p. t. „Koryat i Koryatowicze“ drukującą się w VII tomie „Sprawozdań Akademickich“. Następnie Dr Burzyński podnosił kilka punktów spornych co do krytycznego traktowania historyi prawa polskiego. W dyskusyi zabierali głos pp. Zoll, Bojarski, Heyzmann i Szujski.

— Wczorajsze posiedzenie Komisyi archeologicznej Akademii Umiejętności zagaił przewodniczący prof. Łepkowski, słowami żalu, jaki w gronie badaczów przeszłości sprawiła śmierć Bolesława Podczaszyńskiego zasłużonego wielce na tem polu pracownika. Po załatwieniu spraw bieżących przyjęto do wiadomości rezultaty mozolnych rozbiorów zabytków bronzowych, wykonanych dla Akademii przez hr. Jerzego Szembeka. Następnie rozpatrywano mapę mogił znanych w Galicyi p. A. Schneidra. Wreszcie czytano rozprawę Dra A. Mierzyńskiego, prof. Uniw. Warszaw. pod tytułem: „*O ważności w archeologii starożytności litewskich*“, nad którą wszczęła się dyskusya i brali w niej udział pp. Dr Kopernicki, A. Kirkor, M. Sokołowski, J. N. Sadowski, Dr J. Szujski. Dla spóźnionej pory inne przedmioty na to posiedzenie przeznaczone odłożono do następnego.

— Komisya historyczna odbyła posiedzenie d. 13go b. m. pod przewodnictwem Dra J. Szujskiego. Przedstawiono gotową już pracę Dra K. Waliszewskiego z Paryża nad archiwalnemi zabytkami do dziejów Polski od 1674 do 1679 roku w archiwum ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu jako pierwszy tom zbioru do r. 1696 sięgać mającego. Praca p. Waliszewskiego łączy wierzytelne odpisy aktów najważniejszych z streszczeniem mniej ważnych i spisem wszystkich aktów w ogóle, sprowadzając w ten sposób zbiór z 55 tomów *in folio* (do całego panowania Jana III) do kilku obszernych tomów. Nad metodą użytą przez Dra Waliszewskiego prowadzono żywą dyskusyę, w której wzięli udział pp. Zakrzewski, Piekosiński, Seredyński, Wisłocki i Szujski. Załatwiono następnie bieżące rzeczy Komisyi i wybór nowych trzech członków.

— Temi dniami bankierowie angielscy bracia Rose, w Palermo zamieszkali, udali się do pobliskiego miasteczka Lercara. Wysiadłszy tam z dworca kolei, poszli kawałek pieszo ku miastu i na tej przechadzce zaszło im drogę czterech zbrojnych ludzi, którzy zatrzymali ich i oświadczyli, że starszego puszczają wolno a młodszego zatrzymują aż do złożenia wykupu 400,000 franków.

TEATR. We czwartek d. 16go listopada: Po raz pierwszy: Komedya w 3 aktach Sewera: *Chcę się bawić.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 14go listopada pochmurno; termometr od — 5·0 doszedł do + 1·1 C. Barometr opada; o 6ej rano dnia 15go listopada stan jego był 742.2 mill., termometru + 0·2 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 16go listopada: Św. Edmunda biskupa wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 15 listopada.

Ruch pociągów towarowych ze zbożem do Prus ożywił się ostatniemi dniami bardzo silnie.

Wiedeń 13 listopada.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich, besarabskich 1058, węgierskich 1642, niemieckich 547, razem 3247.

Galicyjskie stajenne płacono od 55 do 58½ złr., paszowe od 48 do 53 złr., besarabskie od 46 do 53 złr., węgierskie stajenne od 50 do 61 złr., osobliwe 61½ złr., paszowe od 49 do 50½ złr., niemieckie od 52 do 61½ złr. — wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz, Caffé Stirbök.

Wiedeń 14 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 797, średnio ciężkich węgierskich 947 ciężkich bagonów 1201 — razem 2945.

Galicyjskie płacono 36, do 42 złr., średnio-ciężkie węgierskie od 45 złr. do 50 złr., ciężkie bagony od 50 złr. do 53 złr., za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz, Caffé Stirbök.

Przyjechali do Krakowa od 13go do 14go listop.

HOTEL SASKI: Aleksander Henkel z Sandomierza, Wilhelm Hedenigg z Wiednia, Ksawery Skrzyński z Krościenka, Stanisław Komornicki z Zawady, Melania Janowska ze Lwowa, Filip Juntt z Leżajska, Sydon Roth z Sędziszowa, Dr Popper z Wiednia, Zofia Menter z Wiednia, Adam Szołayski ob. z Rzepiennika, Konstanty Tukałło, Róża Tukałło ob. z Wilna.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: E. Stopczyński z Warszawy, Narcyz Kulikowski z Kliszowa, Jan Futyma ze Lwowa, Tadeusz Pełczyński z Warszawy, Adam Hulewicz z Młodziejowic, Sylwester Jasiński z Galicyi, Stanisław Sypniewski z Tarnowic, Leon Fuchs ze Lwowa, Włodzimierz Gładynowski ze Lwowa, Adam Bielecki ze Lwowa, Władysław Byszewski z Bochni, Adam Ławicki z Warszawy, X. Wojciech Zarzycki z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 13 listopada. Słowa Cesarza powiedziane w Moskwie znalazły powszechne echo pełne zapału w całem państwie Rosyjskiem. Ziemstwa giłdy kupieckie, cechy i duchowieństwo, w ogóle wszystkie strony oświadczyły się jednocześnie z zupełną i radosną gotowością przyłożyć się i wszelkiemi siłami wspierać wszystkie wymagania, jakieby monarcha i państwo stawiały. Oddają one swoje mienie i wszystkie zasoby na opędzenie potrzebnych środków pod rozporządzenie Cesarza. Cesarz przybył dziś o godz. 10¾ rano do Carskiego Sioła. D. 15 b. m. odbędzie Cesarz przegląd wojsk. Zima złagodniała.

Londyn 13 listopada. Na zgromadzeniu stowarzyszenia konserwatywnego w Middlesex bronił Hamilton polityki rządowej przeciw zarzutom Gladstona i objawił nadzieję rychłego i spokojnego rozwiązania kwestyi wschodniej. Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę wyrażającą zaufanie rządowi. Podczas bankietu w Bristol wyrażał się Northcote również pokojowo, że konferencya doprowadzi do pomyślnego rozwiązania. Biuro Reutera donosi z Kairu pod d. 13 bm.: Pogłoska, jakoby propozycye Göschena były już przyjęte, jest przedwczesną; rokowania są jeszcze w toku, zbliżają się jednak do końca.

Rzym 13 listopada. Według znanych dotąd rezultatów ściślejszych wyborów wybrano 113 postępowych i 27 umiarkowanych. Mordini wybrany został w Luce, a Menotti Garibaldi w Velletri.

Nowy Jork 13 listopada. Co się tyczy rezultatu wyboru prawyborców nie ma jeszcze stanowczej decyzyi. *Newyork Times* uważa wybór Hayesa za prawdopodobny, podczas gdy *The World* uważa wybór Tildena za pewny; *Newyork Herald* zaś mniema, że rezultat jest jeszcze najzupełniej wątpliwy. W południowej Karolinie rozpoczęło się dziś skrutynium urzędowe.

Już po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy następujący list z Wiednia.

Wiedeń 14 listopada.

W dwóch wieczornych dziennikach znajduje się zatrważające doniesienie, że Rosya wystąpiła otwarcie z takiemi projektami, które bezwzględnie nie są do przyjęcia i wszelką możność bezstronnego załatwienia wykluczają. Doniesienie to, jeżeli jest prawdziwe, a zestawi się je z ogłoszeniem rosyjskiego monitora, tem smutniejsze wywrzeć musi wrażenie. Zdaje się jednak, że doniesienie to jest tylko wynikiem owego ogłoszenia, nie trzeba się więc dać porywać wrażeniu, które może z błędnego wypływa pojęcia rzeczy. Mimo usilnego dopytywania nie mogłem wpaść na trop prawdy, owszem zapewniano mnie, że forma w jakiej Rosya przystanie swoje na konferencyę projektuje i w jakiej podała je do wiadomości rządów, raczej szansy pokoju zwiększa niż całkiem je usuwa. Rosya oświadczyła, że stoi na podstawie propozycyj angielskich, nie wychodzi po za nie i nie ma żadnego odrębnego celu na widoku. Na tem polega nadzieja owej istniejącej jeszcze możności utrzymania pokoju, w jakie w kołach dobrze informowanych nie tracą jeszcze wiary. Nie wielkie jest wprawdzie uspokojenie, jakie zaczerpnąć można z tej okoliczności, nie będąc nawet pesimistą; twierdzić bowiem można, że szala pokoju idzie coraz bardziej w górę, a szala wojny spada coraz niżej. Jednakże, jeżeli wynajdzie się sposób załatwienia reform, Rosya może się jeszcze cofnąć z honorem Wprawdzie trzeba do tego nieco sangwinizmu, aby wierzyć w ten rezultat a tem bardziej, aby mieć nadzieję, że się znajdzie takie załatwienie kwestyi reform. Wiadome są utrudnienia, jakie stawia Porta. Decyzya Niemiec także jeszcze jest nieznaną, tylko Austrya dziś przystąpienie swoje wyraziła.

W Izbie deputowanych Rady państwa toczą się już od dni kilku rozprawy nad wnioskiem Göllericha o reformie administracyi politycznej. Ze wszystkich przemówień w tem przedmiocie odznacza się mowa hr. Hohenwarta, która rozpoczęta na wczorajszem posiedzeniu, przerwana z powodu omdlenia mowcy, pojutrze dokończoną zostanie. Z dotychczasowych zaś sprawozdań sądzić można, że hr. Hohenwart nietylko poruszył niektóre kwestye podniesione w wniosku Dunajewskiego, ale oraz rzucił jasne światło na genezę upadku gmin w Austryi i w nim widzi źródło wszelkich następnych zboczeń w naturalnym rozwoju organicznym państwa.

Z wiarogodnego źródła peszteńskiego donoszą, że w odpowiedzi na interpelacye Simoniego, p. Tisza ograniczy się na kilku ogólnikowych frazesach i odeszle mowcę do poprzednich swoich wyjaśnień. Naturalny to przebieg rzeczy, gdyż rząd węgierski nie mógłby żadną miarą stwarzać sobie większych jeszcze trudności, zezwalając na dalszą jeszcze rozprawę w Izbie nad kwestyą wschodnią i wiążące się z nią sympatye Madjarów dla Turków.

Budapest. Corr. donosi zarazem, że przy otwarciu rozpraw budżetowych przedłożonym zostanie Izbie kredyt dodatkowy ministerstwa honwedów, wynoszący kilkakroć stotysięcy złr. Przedłożenie to stało się w skutek tego koniecznem, że minister honwedów poczynił te wydatki na własną odpowiedzialność, aby umożebnić mobilizacyę 217,000 honwedów w ośmiu dniach. Tak więc owa groźba madjarska, znowu obciąża i tak już nadwerężony kredyt węgierski.

Organa wiernokonstytucyjne w Wiedniu utrzymują, że gabinet wiedeński ostatniemi dniami poinformowany przez hr. Beusta w Londynie o zamysłach Rosyi, zbliżył się do Anglii i postanowił z nią trzymać. Dzienniki te może są na drodze dowiedzenia się jakie jest zapatrywanie hr. Andrassego, ale my nie wiemy, czy ostatecznie hr. Andrassy orzeknie o polityce Austryi.

Z jednej strony zapewniają jeszcze o możności przyjścia do skutku ugody, któraby załatwiła sprawę wschodnią w taki sposób, że Turcya zgodziłaby się na autonomię prowincyj chrześciańskich; z drugiej zaś strony zapowiadają wojnę wskutek niemożności przyjścia do skutku konferencyi. Głos pokojowy odzywa się z Wiednia i Berlina; wojenny z Petersburga, a jednak właśnie trzy cesarstwa mają mieć wspólną politykę. Nie jestże to dowodem albo rozbicia sojuszu trójcesarskiego albo też czczości zapewnień pokojowych, bo fakta kłam im zadają.

Morning Post zwraca uwagę na zbrojenie się Rosyi i wyraźnie mówi, że propozycya rosyjska względem okupacyi krajów tureckich przez Austryę i Rosyę była tylko pozorem do zaborów; natomiast *Times* powiada, że jeśli Rosya wypowie Turcyi wojnę, Anglia tak dobrze nie ma prawa wdawania się, jak nie wdawała się, gdy Serbia wojnę wypowiedziała. Mimo tego jest rzeczą widoczną, iż gabinet obecny zrobi krok stanowczy, jeśli wojska rosyjskie wtargną do Turcyi, a krokiem tym będzie obsadzenie Konstantynopola. W tym celu wojsko angielskie czeka w Malcie i w Besika na rozkazy. Wojna mogłaby się przenieść i na morze Czarne, gdzie też Rosya umacnia brzegi i zaopatruje twierdze.

Podajemy powyżej petycyę zaniesioną do króla Wiktora Emanuela przez kilku deputowanych, a między nimi są także ministrowie, względem postępowania rządu włoskiego na przypadek śmierci Ojca św. Półurzędowa ajencya Stefaniego oświadcza, iż akt ten jest zmyślony. Nam się zdaje, że rząd włoski nie rad jest tej publikacyi, zbyt jawnie wypowiadającej plany, jeśli nie jego, to jego partyi, i dla tego kazał zaprzeczyć prawdziwości tego aktu.

Niema jeszcze do tej chwili doniesień o ostatecznym rezultacie wyborów w Ameryce. Już tydzień jak wybory skończone, a jeszcze nie wszystkie głosy obliczono.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 15 listopada. Według dzienników porannych odeszła odpowiedź przychylna Austro-Węgier na propozycye angielskie względem konferencyi.

Petersburg 14 listopada. Dzisiejszy *Wiestnik urzędowy* ogłasza okólną depeszę ks. Gorczakowa do reprezentantów Rosyi za granicą z d. 1/13 b. m. Okólnik ten mówi: Wobec czynów gwałtu państwa Ottomańskiego, które pomimo wszystkich starań gabinetu cesarskiego nie ustają, Cesarz postanowił stale osiągnąć cel sobie wytknięty i poczytuje za rzecz potrzebną zmobilizować część armii. Cesarz nie pragnie wojny i czynić będzie co tylko można, aby jej zapobiedz, ale nie spocznie, dopóki nie ujrzy zupełnie zagwarantowanych w Turcyi tych zasad humanitarnych, które są uznane za konieczne. (Jest to nieco obszerniejsza wersya telegramu już wczoraj w *Czasie* podanego).

Petersburg 15 listopada. Dzisiejszy *Wiestnik urzędowy* ogłasza zarządzony teraz zakaz wyprowadzania koni na południe i zachód cesarstwa.

Petersburg 15 listopada. *Inwalid* ogłasza rozporządzenie cesarskie względem utworzenia sześciu korpusów armii z dywizyj armii czynnej stojących w okręgach wojskowych Odeskim, Charkowskim i Kijowskim, z czterech korpusów utworzonych. Naczelne dowództwo nad niemi obejmuje W. Ks. Mikołaj, brat cesarski; szefem sztabu głównego jest jenerał Niepokojczycki, szefem artyleryi książę Massalski, szefem inżynieryi Depp.

Moskwa 14 listopada. Wyrok w procesie Stroussberga skazuje Stroussberga na wygnanie za granicę; Landaua, Polańskiego i Borysowskiego na wygnanie do Tomska lub do Ołoneza, a Schumachera na jeden miesiąc więzienia.

Londyn 15 listopada. *Evening Standard* donosi pod pewnem zastrzeżeniem o pogłosce, iż kuryer z Liwadyi jadący z depeszami Cesarza rosyjskiego do królowej Wiktoryi, przejechał dziś przez Dover.

Bruksella 15 listopada. *Nord* dowiaduje się z zadowoleniem, że propozycye angielskie na konferencyę nie dotyczą nietykalności państwa Tureckiego, ale tylko jego niepodległości. Forma wniosków angielskich pozwala mieć nadzieję, że Anglia nie odmówi przychylenia się do niezbędnych rękojmi.

Bukareszt 15 listopada. Deputowany Blavemberg przedłożył Izbie projekt o odpowiedzialności ministrów. Senat wybrał komisyę adresową.

Zadar 15 listopada. Naczelny wódz powstańców bośniackich Despotowicz wstrzymał kroki nieprzyjacielskie, po otrzymaniu urzędowego zawiadomienia o przyjęciu przez Serbię zawieszenia broni. Komisarze demarkacyjni zbierają się w Mostarze, aby na podstawie *uti possidetis* naznaczyć także w Bośnii pas neutralny.

Konstantynopol 14 listopada. Zapewniają, że wszystkie mocarstwa pod względem konferencyi zgadzają się z sobą, aby rozpocząć czynności przed upływem tego miesiąca. Turcya wprawdzie podniosła niejakie zastrzeżenia, wszelako zdaje się być pewnem, iż na naglące rady Anglii również przystąpi do konferencyi.

Kursa. Wiedeń 15 listopada, godz. 2 m. 20 po poł. Renta papierowa —·—. — Renta srebrna —·—. — Losy z r. 1860 —·—. — Akcye Banku Narod. —.—. Akcye kredytowe —·—. — Londyn —·—.—. Srebro —·—. — Napoleony ·——. — Lombardy —·—.— Losy z r. 1864 —.—. Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—.— Akcye kolei węg. wschod. —·—. Anglo Bank —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—.— Akcye kolei półn. zach. austr. —·—.— Akcye galic. hipoteczne — Akcye franko-austr. — Marki —·— Talary —·— Ruble —·—.

Usposobienie: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru praskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany:
Kraków odjazd: 10.30 rano 9.30 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy.
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.53 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pośpiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pośpieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu, trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: osobowy: mieszany pośpieszny
Lwów odjazd: 3 rano 4.45 wiecz. 4.40 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.13 pop. 5.15 rano 7.38 rano

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.5 po poł.

[illegible]

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej. Kraków, 15go Listopada.	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 56½	1 58¼
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 60	1 67
Mark niemiecki „ 1 „	0 60½	0 62½
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 85	6 —
Dukat austryacki „ 1 „	5 85	6 —
Napoleondor „ 1 „	9 85	10 05
Półimperyał „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	107 50	109 50
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	106 50	108 50
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	89 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 50	86 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	76 50	78 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	83 75	85 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	86 75	88 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	91 50	94 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	88 50	— —
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye kolejowe i bankowe:		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa	18 —	20 —
Wiedeń 14go Listop.		
5% zjedn. dług państ. bank.	61 45	61 60
5„ „ „ „ srebr.	66 75	66 90
„ Oblig. ind. niż. Austr.	101 50	102 —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	74 75	75 25
„ „ „ galicyjskie	84 50	85 —
„ „ „ bukowińsk.	83 —	84 —
„ „ „ siedmiogr.	74 50	75 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 90	97 05
4„ galicyjskie	— —	— —
5„ „	— —	84 75
6„ galic. zakł. kred. włośc.	93 50	94 —
6„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7„ „ „ „ „ 20	98 —	98 50
6„ „ „ „ „ 36	89 50	— —
5½ sr. „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Pożyczki loteryjne.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Losy Comorente	22 50	23 —
„ kredytowe	158 —	159 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	— —	92 50
„ księcia Salm	40 25	40 75
„ „ Palffy	28 75	29 25
„ „ Klary	29 50	30 —
„ hr. St. Genois	34 —	34 50
„ miasta Budy	29 —	29 50
„ Windischgraetz	26 75	27 25
„ hr. Waldstein	22 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 25	14 75
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	13 —	13 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	832 —	835 —
Zakładu kredytowego	141 40	141 60
Żeglugi parow. na Dunaju	— —	338 —
Kolei północ. Ferdynanda	1735	1745
„ rządowej fr. a.	258 —	259 —
„ zachod. c. Elżbiety	139 50	140 —
„ Południowej	78 50	78 75
„ Galicyjskiej	205 25	205 50
„ Czerniowieckiej	116 —	117 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Woluty.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	78 50	79 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	65 —	66 —
„ państwowej 500 fr.	154 —	155 —
Emisya z r. 1867	147 50	148 50
„ południowej 500 fr.	116 —	117 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 50	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	— —
„ „ „ w srebr. 5%	105 —	105 50
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	86 —	87 —
5% w srebrze	88 —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	99 50	100 —
Emisya II.	98 50	— —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Napoleondory	10 01	10 02
Suweryny angielskie	12 45	12 55
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	109 15	109 30
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 45	61 55
Rubel pap.	$1\ 57^{78}$	$1\ 58^{80}$
Lwów 13 listop.		
Dukat holenderski	5 80	5 91
„ cesarski	5 85	5 96
Półimperyał rosyjski	10 06	10 25
Rubel srebrny rosyjski	1 65	1 67
„ papierowy	1 57½	1 59
Marki 100	61 —	62 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 60	84 60
„ „ „ „ „ 4„	76 70	77 70
„ „ Banku hipotecz.	87 40	88 30
Obligi indemn. bez kupon.	84 30	85 20
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	204 —	206 50
„ „ Lwow.-Czern.	115 —	117 50
„ banku hipot. gal.	213 —	216 —
Warszawa 13 list.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Za duszę ś. p.
Księcia Pawła Lubartowicz Sanguszki
hrabiego na Tarnowie, kawalera honorowego Maltańskiego,
odbędzie się 23 listopada 1876 r. o godz. $8\frac{1}{2}$ i 10 zrana
Nabożeństwo żałobne w katedrze Tarnowskiéj,
na które pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność. (2800-1-3)

Za spokój duszy ś. p.
MAURYCEGO MANNA
Przyjaciela i Dobrodzieja OO. Kapucynów
odprawi się
Nabożeństwo żałobne
we czwartek d. 16 b. m. o godz. 10 rano
w Kościele OO. Kapucynów,
na które pobożną Publiczność zaprasza się.

Ważne dla właścicieli kopalń nafty.

Pewien przedsiębiorca wierceń, **Polak**, wykształcony w swoim zawodzie podczas kilkoletniego pobytu za granicą i obeznany dokładnie z produkcyą ropy, podejmuje się

poszukiwań ropy lub węgli w Galicyi

za pomocą wiercenia maszynowego lub ręcznego. (2527-9-)
Bliższej wiadomości udzieli p. *H. Müldner*, administrator „Czasu" w Krakowie.

Tran rybi biały
prawdziwy
z Bergen
z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (2659-3-)
Konstantyn Wiszniewski.

Przed fałszowaniem ostrzega się!
Przez 26 lat wypróbowane!
preparata anaterynowe
Dra J. G. Poppa
c. k. nadwornego dentysty, w Wiedniu, Bognergasse Nr. 2.

Do wypełnienia dziurawych zębów
niemasz skuteczniejszego i lepszego środka, jak **plomba do zębów**, którą każda osoba może sobie całkiem łatwo i bez bólu włożyć w dziurawy ząb. Plomba ta spaja się następnie silnie z resztkami zęba i dziąsłem, ochrania ząb przed dalszem psuciem i uśmierza ból.

ANATERYNOWA WODA DO UST
we flakonach po 1 złr. 40 c.
jest najlepszym środkiem w cierpieniach reumatycznych zębów, w zapaleniach, spuchnięciach i wrzodach dziąseł, rozwalnia pozostały osad od zębów i przeszkadza tworzeniu się nowego, wzmacnia ochwierutane zęby i dziąsła, a oczyszczając zęby i dziąsła od wszelkich szkodliwych pierwiastków, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa niemiłe cuchnienie już po krótkiem używaniu.

Anaterynowa PASTA do zębów. Wyrób ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, prócz tego jeszcze nadaje zębom olśniewająco biały połysk, ochrania je przed zepsuciem i wzmacnia dziąsła. (1554-45-52)

Dra J. G. POPPA
proszek roślinny do zębów,
czyści zęby w ten sposób, że za codziennem użyciem usuwa nietylko ten zwykle tak niemiły osad na zębach, ale wzmacnia oraz emalię zębów, przez co na białości i delikatności zyskują.
Cena pudełka 63 c. w. a.

Szczoteczki do ust dla dorosłych sztuka 80 c.
" " " dla dzieci sztuka 50 c.

Składy moich preparatów znajdują się w **Krakowie:** p. W. Redyk aptek. „pod Barankiem", p. Siedlecki apt., p. Górecki, p. J. Jahn, p. Wilhelm Fenz w Rynku głównym, p. L. Feintuch, p. Ernest Stockmar apt., p. Dr. apt. Sawiczewski, p. J. Trauczyński apt. „pod Koroną" w Rynku głównym, p. M. Dworski, róg ul. Brackiej, dom Księcia Jabłonowskiego, i F. J. Demmer, skład broni w Rynku głównym. — We **Lwowie:** ma Dr. chemii p. Tytus Zarzycki, p. Mikolasch apt., p. A. Berliner apt., p. Ehrenberger apt., p. Bonif. Stiller, p. Z. Rucker i p. J. Piepes, aptekarz, — tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu krakowskiego Galicyi i Bukowiny.

Dr. J. G. Popp,
c. k. nadworny detysta, Wiedeń, Bognergasse 2.

Bez bólu
i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Sellergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła. (2563 100 100)

Drukarnia
Zakładu nar. imienia Ossolińskich
we LWOWIE
jest od dnia 1 stycznia 1877 r.
do wydzierżawienia.
Po szczegóły zgłaszać się należy do dyrektora Zakładu w godzinach urzędowych. (2739-1-3)
Termin na oferty do 10 grudnia r. b.
Lwów d. 6 listopada 1876 r.

W HOTELU KRAKOWSKIM
w Krakowie
wynajmuje się na zimę—na wzór pensyonatów zagranicznych, — **pomieszkania** z całkowitem utrzymaniem po cenach umiarkowanych. (2684-7-9)

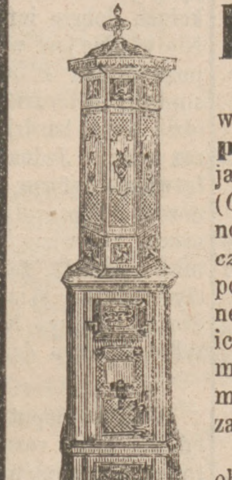
POKARM dla dzieci.
Dla wzmocnienia dzieci słabych i delikatnych piersi, żołądka, cierpiących na niedokrwistość, najlepszym pokarmem jest **RACAHOUT ARABSKIE** produkt pożywny i wzmacniający, przygotowany przez P. Delangrenier w Paryżu.
Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Redyka. (2819-1-12)

ASTHMA
Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.
Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecz. pp. Gallego i Spiessa — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (2452-65-)

Rakoczy
woda mineralna gorzka
(*Ofnerbitterwasser*)
która przewyższa wskutku przy użyciu najmniejszéj ilości dotychczas wszelkie znane gorzkie mineralne wody, używaną bywa we wszelkich słabościach żołądka.
Skład główny w handlu **Jana Janigi** w Rynku głównym. (2737-2-10)

Towary gumowe
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (2564-119)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu
Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,
wydaje **Asygnacye kasowe** na
$6\frac{1}{2}\%$ z 60cio-dniowem wypowiedzeniem
7% z 90cio-dniowem wypowiedzeniem
Kantor wymiany tegoż Banku zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów i monet na własny rachunek lub w drodze komisowéj.
Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.
Kraków dnia 15 listopada 1876 r.
(2745-1-) **Dyrekcya.**



Piece Dobsa.
Zaopatrzywszy Skład mój towarów żelaznych w znaczny dobór wszelkiego rodzaju i wielkości **pieców systemu Dobsa** tak żelaznych, jak blaszanych, wylepianych glinką porcelanową (*Chamotte*), mogę je polecić, zwłaszcza, że najnowsze ich ulepszenie co do *zamknięcia hermetycznego* stawia je na równi z piecami kaflowemi pod względem trzymania długo ciepła umiarkowanego, a daje im pierwszeństwo z powodu niższéj ich ceny od pieców kaflowych, oraz oszczędność miejsca a szczególniéj opału, bo się według woli może *regulować* silniejszy lub mniejszy przeciąg zapomocą przyrządu w drzwiczkach.
Osoby, które już takie piece u mnie nabyły, objawiły swoje zadowolenie. (2551-5-8)
Tadeusz Tarasiewicz.



GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI
w Krakowie
udziela **pożyczki hipoteczne** na dobra ziemskie i realności miejskie w 6% Listach zastawnych i 7% Listach dłużnych. (1707-74-)

Prawdziwe tureckie sorbety różnego smaku 1 funt 90 ct., jakoteż **chleb sułtański** (Rohatlicum) 1 funt 1 złr.
poleca Handel (2794-1-3)
L. PACZENSKIEGO w CZERNIOWCACH.

D. W.
K.k.land.priv.
LAMPEN-FABRIK
R. DITMAR
WIEN
PEST, PRAG
LEMBERG
BERLIN
MÜNCHEN

C. k. uprzyw. fabryka lamp
R. Ditmar w Wiedniu,
GŁÓWNY SKŁAD:
we Lwowie, plac Maryacki,
LAMPY NAFTOWE I OLEJNE,
żerandole, lampy wiszące, ścienne, stołowe i fabryczne,
latarnie
po najtańszych cenach w najgustowniejszych i najnowszych kształtach.
Cenniki dla odsprzedających są w moich składach.
Skład moich wyrobów utrzymują te znane handle w Austryi Węgrzech, które je sprowadzają. (2351-15-20)
Cylindry Phönix (nie pękające) oznaczone ✕ jako marką fabryczną.

Apteka „zum heil. Leopold" w Wiedniu
Stadt, Ecke der Planken- u. Spiegelgasse
FILIPA NEUSTEINA
poleca Szan. Publiczności szereg **środków rzeczywiście skutkujących i toaletowych,** które się we wszelkich wypadkach sprawdziły przez pewne wyleczenie. Tysiące świadectw są do przejrzenia. Szan. Publiczność uprasza się, ażeby tylko te **środki** za **prawdziwe** przyjmowała, które opatrzone są **naszą firmą.**

Ocukrzone, krew przeczyszczające pigułki ś. Elżbiety, sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczają krew, a przytem są zupełnie nieszkodliwe, przydają się szczególnie na słabości dolnych części ciała, przeciw febrze, słabościom organów płucowych, przeciw słabościom skórnym i ocznym, słabościom u dzieci i kobiet, usuwają każde zatwardzenie, to źródło wielu chorób. Pigułki te są w swym rodzaju wyrobem najdoskonalszym a przytem najtańszym. Zwój z 8 pudełkami, zawierający 120 pigułek kosztuje **1 złr.** pojedyncze pudełko **15 cnt.**
Takowe są chlubnem świadectwem radcy dworu i profesora Pithy zaszczycone.

Beaume Girome wyborny środek na odmrożenia **60 cent.**

Dr. Callmanna środek do farbowania włosów, zupełnie nieszkodliwy, nadaje każdy kolor (czarny, brunatny i blond) siwym włosom **3 złr.**

Proszek damski, oryentalny, nadaje płci gładkości, delikatności i miękości (biały lub różowy) **1 złr.** i po **50 c.**

Elektro-motoryczny naszyjnik przeciw ciężkiemu ząbkowaniu u dzieci, używany z najlepszym skutkiem **1 złr. 50 c.**

El Benito jedynie skutkujący środek przeciw wypadaniu włosów i do zupełnego uchylenia łupieżu **1 złr. 80 cent.**

Dra Fremonta likier regeneracyjny najlepszy środek wzmacniający i orzeźwiający **2 złr.**

Igliwiowe cygaretka na piersi, najlepszy środ. dla cierpiących na astmę. 25 sztuk **1 złr.**

Wyciąg aromatyczny, przeciw gośćcowi, poleca się najmocniej wszystkim na gościec i reumatyzm cierpiącym **70 cent.**

Injection Cadelle, leczy w krótkim czasie każdy nieżyt pęcherza (śluzatok lub białe upławy), nie pozostawiając złych po sobie skutków **1 złr. 60 c.**

Krople na wole używane z najlep. skutkiem przeciw wzdęciu szyi **70 c.**

Sztuczny sok preparowany z najlep. soków ziół alpejskich w Szwajcaryi, uspokaja natychmiast każdy kaszel i ból w piersiach **70 cent.**

Menthin, wyborny środek żołądkowy, uśmierza kurcze, używ. także jako tynktura na zęby i woda do ust **50 c.**

Cukierki małgorzatki przeciw kaszlowi **30 c.**

Oreillon, na wszystkie chor. uszów, na głuchotę, szum w uszach, itp. używa się ze skutkiem **70 c.**

Pasta do zębów Odontin, czyści brzydkie zęby że się stają białe **70 c.**

Po-ho, sprowadzone z Chin, uśmierza zaraz najmoc. migrenę i ból głowy **1 złr.**

Dr. Bayera prawdziwa Pulcheryna, jest najlepszym środkiem przeciw plamom wątrobianym, piegom, nadaje płci koloru róży i lilij **złr. 1·50** i **80 c.**

Royera maść hemoroidalna, poleca się najmocniéj na wszyst. cierpienia hemoroid. złr. **1·60.**

Salicil-antisuitin, szczególnie przeciw nieznośnemu poceniu się rąk i nóg **50 c.**

Mydło salicylowe, najlepsze i najtańsze mydło **25 c.**

Schriera pigułki na zęby, są najlepszym środkiem na popsute zęby **25 c.**

Storax-Creme, cudo. skutkujące na wszystkie słab. skórne **80 c.**

Papier Wlinsi, przeciw kat. w piersiach i szyi i grypie **złr. 1·20.**

Dr. Heidera proszek na zęby 35 c.

Zgęszczone mleko szwajcarskie po 55 c., Mączka dla dzieci Nestla po 90 c., Dra Göllisa proszek na trawienie po 84 c., Woda anaterynowa do ust, Poppa 1 złr. 40 c., Wyciąg mięsny Liebiga 80 c., $\frac{1}{4}$ funta, Dra Pfeffermanna pasta na zęby po 1 złr. 25 c., Polta pomada rezedowa po 1 złr 50 c., Dra Browna pomada do konserwowania włosów po 2 złr., znajdują się zawsze świeże na składzie. Wielki skład perfum, mydełek, pomad itp. pierwszych firm paryskich. Czekolady Compagnie française od 60 c. do 3 złr. funt, prawdziwa herbata moskiewska 1 złr. $\frac{1}{4}$ funta. Skład wszelkich instrumentów do użytku leczniczego, jako to: enemki, wstrzykawki, bandaże najtaniej. Wielki skład szczoteczek do zębów, pudrów i innych artykułów toaletowych.

Polecamy Szanownej Publiczności leki w ocukrzonej formie mianowicie: chininę, kopaiwę, proszki Dowera, żelazo, tran rybi, bromkali, rabarbarum, dwuwęglan sody, magnezyę i t. p. po najtańszych cenach. Znane specyfika w farmacyi francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, niemieckiej, szwajcarskiej i austryackiej mamy zawsze na składzie. (2821-1-12)
Wysyłamy za zapłatą w gotówce lub za zaliczką i opuszczamy odbiorcom hurtownym znaczny rabat.

APTEKA
„pod złotą głową" w Krakowie,
w Rynku głównym
WŁADYSŁAWA BAŻANA
zaopatrzona w środki specyalne, poleca własnego wyrobu:
najprzedniejszą **Wodę kolońską** (Eau de Cologne double). Flaszka 40 i 80 c. oraz wyborową **Wodę anaterynową** do płukania ust, wzmacniającą dziąsła i utrzymującą zęby w zupełnéj białości. Flaszka 40 cent. (2375-8-12)



Podpisany założył obok swego handlu galanteryjnego
główny skład obuwia
męskiego, damskiego i dla dzieci i poleca w obecnéj porze szczególniéj ciepłe obuwie po bardzo umiarkowanych cenach. (2790-2-4)
A. Jachimowicz w **Rzeszowie.**

Kasztanów pieczonych
codziennie wieczorem świeżych dostać można w Handlu **Edwarda Fuchsa.**
(2736-3-4)

Padaczkę
(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch,** Neustadt, w Dreźnie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (2562-75-100)

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (2453-32-)



Neu verbesserte
Bruchbänder.
Dieselben sind durch ihre unübertreffliche Construction selbst zur Heilung der Brüche geeignet. Preis 4, 6 u. 8 fl., doppelseitige 7, 9 u. 15 fl., je nach Elegance. Gewöhnliche Federbruchbänder von 3, 4, 5 fl., doppelseitige 5, 7, 9 fl., unbemerkbare Bruchbänder für kleine Brüche, engl. Federn. 5 fl., doppelseitige 9 fl., Kinderbruchbänder von 80 kr. bis 3 fl., doppelte von 1 fl. 30 kr. bis 5 fl., Suspensorium von 80 kr. bis 1 fl. 50 kr., mit Seidensack 2 fl., grosse elast. Nabelbruchbandagen von 6 fl. bis 10 fl. Alle Gattungen Bandagen und Maschinen für Verkrümmungen des Körpers, sowie künstliche Hände und Füsse neuester Systeme. Bei briefl. Bestellung von Bruchbändern muss das Hüftenumfangsmass, und ob der Bruch links oder rechts, gross oder klein sei, angegeben sein. Der Betrag wird mit Postnachnahme behoben. (2823-1-12)
Louis Heuberger,
Bandagist (30-jährig. Praxis) in **Wien,** Wieden, Favoritenstrasse Nr. 12. Eingang Floragasse Nr. 2, 1 Stock.

Soeben erschien 6. sehr vermehrte Auflage:
Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 3 fl.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von emer. **Prof. Dr. Bisenz,** Mitglied der Wiener medic. Facultät, **Wien, Franzensring 22.** Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11–4 Uhr. Auch wird brieflich Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. (2565 95-100)

Ponieważ wiele osób wiedząc że przyjąłem na siebie redakcyę **„Kuryera Krakowskiego"**, sądzi, że dotąd się nią zajmuję i czyni mi w téj mierze zapytania, zmuszony więc jestem oświadczyć publicznie, że z końcem października b. r. byłem spowodowany złożyć redakcyę „Kuryera Krakowskiego", która w 15-tym numerze była już zmienioną.
(2735-2-3) *Antoni Kostecki.*

Magazyn strojów modnych
wraz z urządzeniem jest **natychmiast do sprzedania.**
Wiadomość u p. Zuckermanna w biurze komisowem przy ulicy Floryańskiéj pod Nr. 367. (2842-1-3)

Poszukuje się piwnicy
z lodownią (lub stosownéj na lodownią) na skład piwa. Ktoby takową miał, raczy się zgłosić i podać bliższe szczegóły i warunki do Biura komisowego *Wł. Jaworskiego*, ulica Floryańska Nr. 325 I. piętro.
(2730-2-3)

Dla Pań! **Kaftaniki** z najlepszéj wełny, odznaczające się cienkością, trwałością i dające nadzwyczajne ciepło, sztuka po złr. 2·50, złr. 3·25, 4, 5·25.
Majtki w tym samym gatunku, para po złr. 4·50, 4·75.

Dla Panów! **Kaftaniki** białe i kolorowe, sztuka po złr. 3·75, 4, złr. 4·50, 5·10, 5·25, 6.
Kalesony także z najlepszéj wełny para po złr. 3·25, złr. 5·50, 6.

Dla dzieci! **Rzeczy włóczkowe** roboty ręcznéj, jakoto: rękawiczki para po 75 cnt., trzewiczki z cholewkami po 90 c., kapturki dla maleńkich dzieci po złr. 1·40, czapeczki po złr. 1·25, kamasze czarne do wdziania na trzewiki po złr. 1·60, kaftaniczki po 2 i 3 złr., płaszczyki po złr. 3·80 i 4·50, sukieneczki po złr. 2·50.

Również **chustki włóczkowe** roboty ręcznéj po złr. 1·20, 1·60, 2·25, złr. 2·75. **Kamasze** po złr. 2·50. **Kapturki** do ściągania wstążkami po złr. 2·30, 2·50, 4·50. **Cholewki** włóczkowe do pończoch, przy których tylko stopę dorobić trzeba, para od 50 c. do złr. 1·30.
Duży wybór **zabawek** dziecinnych całkiem nowych.
Bulionu Kleczkowskiego główny skład, jak również rzeczy powyższe i wiele innych jeszcze utrzymuje
T. Sobolewski w Krakowie,
przy ulicy Floryańskiéj 329.
(**Młodzieniec,** któryby kilka realnych klas ukończył, może być przyjętym do praktyki w tymże handlu.) (2732-2-3)

Ważne dla pp. gorzelników, piekarzy, kupców itp. w całym okręgu Tarnowskim i Jasielskim.
W mym głównym składzie mąki (z młyna parowego sokalskiego „Bronisławy") w Tarnowie, w rynku, naprzeciw staréj apteki p. W. L. Chodackiego utrzymuję **prawdziwe wiedeńskie drożdże prasowane z fabryki Mautnera** które przez niepodpadanie zepsuciu, jakoteż przez swoją siłę dobrego fermentowania, w całym świecie słynny rozgłos sobie zjednały.
Będąc codzień świeżemi drożdżami zaopatrzony, mogę wszelkim zamówieniom do zupełnego zadowolnienia zadość uczynić. Z uszanowaniem
Józef Garfunkel,
w TARNOWIE, wyłączny zastępca dla całego okręgu Tarnowskiego i Jasielskiego.
(2765-1-3)

HOGG, Aptekarz, 2, Rue de Castiglione, Paryż. Jedyny preparator.
PILULES de PEPSINE HOGG
PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.
Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną.* — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:
1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom, specyalnym żołądka.
2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.
3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.
PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych.
Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (2445-26-)
W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Zmiana lokalu.
Z dniem 7 b. m. przeniosłem moją **Ajencyę dzienników, koncesyon. biuro ogłoszeń i wizy paszportów,** tymczasowo **na ulicę Hetmańską l. 10** (handel papierów i obić papierowych pani A. Dulskiéj przedtem Wissmüller, obok cukierni J. Müllera.
Polecam się nadal łaskawym względom Szanownéj Publiczności.
W. Piątkowski.